Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Wilno, Sobota 2 Sierpnia 1930 r.
Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII.
NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY
Nr. 176 (1818).

Wzrost nacjonalizmu.

Jest rzeczą niewątpliwą, że po wojnie powszechnie niemal wzmogło się silnie napięcie uczuć nacjonalistycznych. Zrwaca uwagę na to zjawisko „Kurjer Polski", podkreślając trafnie charakterestyczny objaw, który możemy zaobserwować również u nas, że młodzież jest usposobiona bardziej nacjonalistycznie, niż starsze, przedwojenne, pokolenie.

Zabarwienie nacjonalizmu jest w różnych krajach. u różnych narodów, rozmaite. Zależy to nietylko od temperamentu danego narodu. ale w znacznej mierze od okoliczności. Jeśli weźmiemy pod uwagę np. Anglję, to trudnoby było właściwie mówić o nacjonalizmie angielskim i niewiadomo, któremu z trzech angielskich stronnictw możnaby przylepić etykietę nacjonalizmu, gdyby się to chciało uczynić. Ten kierunek myśli politycznej, który przywykliśmy określać mianem nacjonalizmu, ma w Anglji zabarwienie zasadniczo inne i wypadałoby go chyba nazwać imperjalizmem. Przejawy jego są zbyt dobrze znane z dziejów i z bieżących posunięć polityki angielskiej, która jednak dzisiaj wykazuje w tym kierunku — z konieczności — dość wiele ostrożności w programie, pomimo całej konsekwencji w taktyce.

Nacjonalizm włoski jest właściwie objawem powojennej reakcji faszystowskiej. Zapewne że dzieło odrodzenia i zjednoczenia Włoch było objawem obudzonego w wieku 19-ym poczucia narodowego, ale poczucie narodowe a nacjonalizm, to jednak coś innego. Nacjonalizm to doktryna polityczna, będąca wyrazem pędu ekspansywnego ku rozszerzeniu swej narodowości na tereny jak największe. Tego we Włoszech zjednoczonych nie było. W tę strunę ambicji narodowej uderzył niezmiernie silnie dopiero Mussolini, starając się przez podniety ku ekspansji nazewnątrz zdusić zarodki i objawy niezadowolenia z polityki wewnętrznej.

Krajem czy państwem, w którem nacjonalizm najbardziej stosunkowo się umiarkował, jest dziś Francja. Nie znaczy to oczywiście, ażeby we Francji nie było nacjonalistów, są całe ugrupowania nacjonalistyczne, jest nacjonalizm krzykliwy: „Action Francaise", jest nacjonalizm umiarkowany ale niewątpliwy, jaki reprezentuje twardy Pertinax w „Echo de Paris", jest nacjonalizm bojowy „Figara", ale każdy, kto się bliżej przyjrzy przejawom życia politycznego we Francji, musi przyznać, że nastroje te nie są dominujące, że raczej społeczeństwo francuskie nie może się jeszcze ocknąć z wielkiego i silnego wstrząsu, jakim dla niego była wojna i że pragnie pokoju trwałego. Wyrazem tych nastrojów społeczeństwa jest polityka Brianda.

Zupełnie inaczej, a nawet wręcz przeciwnie, przedstawia się sprawa w Niemczech. Jeśli we Francji kierunkiem dominującym jest realny pacyfizm, który przenika i politykę ludzi, uchodzących za nacjonalistów lub do nacjonalizmu zbliżonych (Poincaré, poniekąd Tardieu), to w Niemczech nacjonalizm przenika politykę demokratów, a nawet socjalistów, by wymienić wystąpienia Breitscheida, nacechowane duchem nacjonalizmu. Nie można twierdzić, żeby nacjonalizm niemiecki był objawem idei rewanżu i poczucia pognębienia, bo w zwycięskich Niemczech po roku 1871 zapłonął odrazu z wielką siłą i ujawnił się między innemi w formie hakaty.

Nastroje nacjonalistyczne ujawnają się dziś i w państwach pomniejszych, np. w Czechosłowacji, w Rumunji, zarówno w państwach zwycięskich jak i pognębionych, np. na Węgrzech. W jednych jest ten nacjonalizm objawem pędu i rozrostu świeżych organizmów, w innych objawem reakcji z powodu doznanej krzywdy.

Polskę bezpośrednio dotyka i interesuje wojujący nacjonalizm niemiecki. którego cała siła i energja kieruje się przedewszystkiem w kierunku Polski. Polityka każdego rządu polskiego z tem się liczy i liczyć musi, co oczywiście nie znaczy, żeby rząd polski — jek tego pragnie „Gazeta Warszawska" — miał reagować na wszelkie objawy tego nacjonalizmu, objawiające się w notach i aktach politycznych, będących wyrazem pewnych pobożnych a zdrożnych życzeń niemieckich.

Gorzej jest, — konkluduje słusznie „Kurjer Polski", — że firmowy nacjonalizm polski w swej polityce wobec Niemiec zajmuje stanowisko zupełnie pozbawione wszelkiego programu i wszelkiej realnej myśli, wyrażające się wyłącznie w czystej negacji i pozbawionej wszelkiego pozytywnego sensu politycznego. Przyciśnięci do muru leaderzy endecji w sprawie swego programu w stosunku do zachodniego sąsiada nie potrafiliby udzielić żadnej odpowiedzi konkretnej, posługują się zaś kwestją niebezpieczeństwa niemieckiego, które jest dla każdego oczywiste — jedynie jako argumentem w walce z rządem. Ale demagogja jest nieodłączną towarzyszką nacjonalizmu.

D.



Francuski Minister Robót Publicznych p Pernot w Warszawie. Nasze zdjęcie przedstawia powitanie min Pernot przez min. Komun. inż. Kühna, bezpośrednio po przybyciu na dworcu głównym w Warszawie.

Kirgiska kolonizacja na Białorusi Sowieckiej.

NOWOGRÓDEK. 1.VIII. (Pat). Przed kilku miesiącami bolszewicy wymordowali prawie wszystkich mieszkańców pogranicznej wsi Połoniewicze, w rejonie kojdanowskim okręgu mińskiego, na tle przeciwstawienia się kolektywizacji. Pozostali przy życiu mieszkańcy tej wsi zostali w swoim czasie zesłani na Syberję. Jak się obecnie dowiadujemy, wieś Połoniewicze została skolonizowana przez Kirgizów, przysłanych przez władze sowieckie z azjatyckich stepów. Wśród ludności Białorusi sowieckiej krążą wersje, że na miejsce wysiedlonych kułaków-liszeńców władze sowieckie będą nasyłać systematycznie osadników, rekrutujących się z głębi Rosji. Ma to wzmocnić wpływy sowieckie na wsi, gdyż element napływowy siłą rzeczy będzie szukał oparcia u władzy. Ponadto wywołane antagonizmy posłużą za podstawę do nowych represyj i osłabienia do reszty miejscowego, nieprzychylnego władzom sowieckim elementu.

Z posiedzenia Rady Ministrów.

WARSZAWA. 1.VIII. (Pat). Dnia 1 sierpnia pod przewodnictwem p. premjera Sławka odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów rozpatrzyła i zatwierdziła plan akcji rezerw zbożowych na bieżący rok gospodarczy, oraz uznała za konieczne wznowić interwencyjne zakupy zboża. Pozatem załatwiła wiele spraw bieżących, m. in. uchwalono rozporządzenie o zmianie granic m. Częstochowy, rozporządzenie w sprawie odstąpienia gminie miasta Poznania gruntów państwowych na cele rozbudowy miasta oraz uzupełnienie do rozporządzenia z dn. 29 sierpnia 1927 roku, określającego normy zasiłków dla rodzin osób, powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Powrót ministrów z urlopu.

WARSZAWA, 1-8. (Pat). W dniu dzisiejszym powrócił do Warszawy z urlopu wypoczynkowego p. minister spraw zagranicznych August Zaleski i objął urzędowanie.

WARSZAWA, 1-8. (Pat). W dniu dzisiejszym powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie p. minister pracy i opieki społecznej Aleksander Prystor.

Pracowity urlop p. ministra Prystora.

Przed odjazdem z urlopu wypoczynkowego dzień 31-go lipca p. minister pracy i opieki społecznej Prystor spędził na konferencji z szefami podległych sobie działów pracy, udzielając ogólnych dyrektyw i wskazówek oraz zalecając ścisłe koordynowanie swoich prac. P. minister szczegółowo zaznajamiał się ze złożonemi mu wnioskami w związku z poprzednio odbytą inspekcją na terenie województwa. poczem odbył konferencję z p. wojewodą wileńskim, który mu przedstawił konkretne potrzeby z zakresu walki z bezrobociem i opieki społecznej, ze specjalnem uwzględnieniem niedomagań w poszczególnych powiatach z uwagi na ciężki stan finansowy tych powiatów. P. minister obiecał przedstawione sobie wnioski w miarę możności uwzględnić. Tego dnia wojewoda wileński podejmował p. ministra obiadem. Odjeżdżającego wieczorem ministra Prystora żegnali licznie zgromadzeni przedstawiciele władz z wojewodą na czele, przedstawiciele samorządu m. Wilna, przedstawiciele organizacyj społecznych. Ci ostatni składali p. ministrowi podziękowanie za stałą i trwałą pamięć o potrzebach instytucyj opiekuńczych Wileńszczyzny. Wraz z p. ministrem odjechała do Warszawy jego małżonka.

Sierpniowa konferencja rolnicza.

PRAGA, 1-8. (Pat). Czeskie Biuro Prasowe ogłasza komunikat. że polski chargé d'affaires Jan Karszo-Siedlecki zaprosił dziś, na polecenie rządu polskiego, oficjalnie Czechosłowację do udziału w sierpniowej konferencji ministrów rolnictwa w Warszawie.

RYGA. 1-8. (Pat). W dniu dzisiejszym p. min. Arciszewski przyjął dziennikarzy pism miejscowych, którym wyjaśnił cele konferencji rolniczej, mającej się odbyć w Warszawie oraz znaczenie polityczne rewizyty Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Głowie Państwa Estońskiego.

Uznanie angielskiego korespondenta dla naszej administracji.

LONDYN, 1-8. (Pat). — Artykuł korespondenta „Timesa" omawia warunki, w jakich administracja polska działa na Kresach, przyczem wychwala korpus ochrony pogranicza, z którego — zdaniem korespondenta — Polska może być słusznie dumna, a którego trudnem zadaniem jest hamowanie działalności elementów rewolucyjnych, nie uciskając jednak mniejszości narodowych. Korespondent „Timesa" dostrzega znaczną poprawę w ciągu ostatnich trzech lat i przypisuje ją administracji polskiej, która przekonała ludność, że rządy polskie na Kresach są rzeczą stałą i wszczepiła jej wiarę w postęp i porządek, Korespondent w dalszym ciągu obserwuje postęp w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej, rozwój szkolnictwa i wreszcie podkreśla znaczenie dokonanego już dzieła w dziedzinie reformy rolnej, za pomocą którego administracja polska pozyskała sobie zaufanie ludności włościańskiej

Odroczenie sesji parlamentu angielskiego.

Odczytanie mowy tronowej.

LONDYN. 1.VIII. (Pat.). Sesja parlamentu została odroczona do 20 października. Na popołudniowem posiedzeniu lord kanclerz odczytał mowę tronową. Mowa zaznacza, że stosunki z państwami zagranicznemi w dalszym ciągu pozostają przyjazne. Zawarcie układów odszkodowawczych w Hadze i Paryżu pozwoliło na całkowitą ewakuację Nadrenji. Konferencja haska oznacza decydujący etap w dziele rozbudowy finansowej oraz w uspokojeniu politycznem Europy. Sukces tej konferencji dał królowi wysokie zadowolenie. Wspomniawszy o odroczeniu konferencji morskiej dla przeprowadzenia rokowań francusko-włoskich, król w swej mowie wyraża nadzieję, że przyszłe rokowania doprowadzą do całkowitego porozumienia.

Dalej mowa zaznacza, że z powodu przykrego nieporozumienia rokowania angielsko-egipskie nie doprowadziły do skutku. Król wyraża jednak nadzieję, że niebawem pomyślne wyniki zostaną osiągnięte. Mówiąc następnie o wznowionych stosunkach dyplomatycznych anglo-sowieckich oraz o zawarciu sojuszu z Irakiem i wreszcie o konferencji imperjum, która ma zebrać się we wrześniu r. b., król, przejęty wiarą w przyjaźń, łączącą rasy oraz wyznania w Indjach oraz przedstawicieli obu krajów, wyraził nadzieję, że na przyszłej konferencji wszyscy jej członkowie kierować się będą jednym celem—poprawy bytu narodu indyjskiego.

W dalszym ciągu mowa zaznacza, że wielka ilość bezrobotnych oraz depresja gospodarcza, jaką kraj odczuwa, napełnia króla bardzo poważną troską. Dalej mowa wspomina o projektach, jakie zostały opracowane w celu złagodzenia kryzysu bezrobocia przez dostarczenie pracy bezrobotnym przy robotach publicznych, preliminując na to zgórą 100 miljonów f. st. Wkońcu mowa królewska wspomina o przyjętych przez parlament ważnych ustawach.

Niezadowolenie z Macdonalda w Partji Pracy.

LONDYN, 1.VIII (Lta). Prasa konserwatywna donosi, że czynniki wpływowe w Labour Party dążą do usunięcia Macdonalda ze stanowiska przywódcy stronnictwa, ponieważ uważają jego oraz ministra skarbu Snowdena za głównych winowajców niepowodzenia rządu w zwalczaniu bezrobocia. Na czoło Partji Pracy zamierzają malkontenci wysunąć ministra spraw zagranicznych Hendersona. Kwestja ta ma być poruszona na najbliższym zjeździe partyjnym, który odbędzie się w październiku.

„Briand nie jest rozczarowany".

BERLIN, 1.VIII. (Pat). Dzisiejszy „Berliner Boersen Courrier" zamieszcza dłuższy artykuł pod tyt.: „Briand nie jest rozczarowany". Autor artykułu podpisujący się trzema gwiazdkami, jest, według redakcji „Berl. Boers. C.", osobą blisko stojącą do Brianda. Briand — dowodzi autor — rozsyłając memorjał swój, rozróżniał trzy kategorje państw: 1) państwa, odnoszące się przychylnie do idei unji europejskiej, 2) państwa przeciwne tej idei. nie mające jednak odwagi jej odrzucić ze względów polityczno-strategicznych i 3) państwa nie ukrywające swego wrogiego do niej stosunku.

Dla francuskiego ministra spraw zagranicznych ważnem jest, że ani jeden z zaproszonych rządów nie odmówił swego udziału w konferencji, która ma się odbyć we wrześniu z okazji posiedzenia Rady Ligi Narodów. Co do odpowiedzi włoskiej, to zawiera ona szereg „doskonałych pomysłów", aczkolwiek sposób, w jaki poruszono kwestję rewizji traktatów, wydaje się dla francuskiego ministra spraw zagranicznych rzeczą niebezpieczną.

Twierdzenie prawicowych dzienników francuskich, jak „Echo de Paris", „Journal des Debats" i „L'Ordre", że Briand nosi się z zamiarem podania się do dymisji z powodu niezadowolenia premjera Tardieu z przebiegu akcji europejskiej, prowadzonej przez Quai d'Orsay, zwłaszaza z odpowiedzi rządu Rzeszy, to dymisja ta — pisze autor artykułu — jest raczej pobożnem życzeniem kół, stojących na temi dziennikami. Za francuskim ministrem spraw zagranicznych jest jednak większość Izby Deputowanych i Tardieu nie odważy się wywołać konfliktu.

Pozycja Brianda mogłaby tylko wówczas osłabnąć, gdyby Włosi naprz. zażądali rewizji traktatu, jako warunku dalszej akcji w kierunku utworzenia unji europejskiej. Lecz wówczas i sam Briand prawdopodobnie oświadczyłby, że warunek taki jest dla niego do przyjęcia i pozycja jego w Izbie Deputowanych byłaby w dalszym ciągu niewzruszona.

BERLIN, 1.VIII. (Pat). Komentując artykuł „Briand nie jest rozczarowany", „Berliner Boersen Courrier" pisze, że bez pokojowej rewizji traktatu nie może być mowy o zjednoczeniu Europy, chociażby w skromnej mierze: O ile francuski minister spraw zagranicznych traktuje Paneuropę, jako środek skonsolidowania obecnego stanu rzeczy w Europie, to nie znajdzie się rządu w Niemczech niezależnie od składu osobowego i partyjnego, który chciałby być pomocnikiem w realizowaniu tej idei.

Kryzys w niemieckim przemyśle metalowym.

BERLIN, 1.VIII. (Pat). Według dotychczasowych informacyj w berlińskim przemyśle metalowym wypowiedziano pracę 4 tysiącom pracowników. Jednoczeście nadchodzą wiadomości z prowincji o dalszych redukcjach. W zakładach automobilowych Daimler-Benzy, w okolicy Stutgardu, nastąpić ma w najbliższym czasie redukcja pracowników w ilości 750 osób. Masowe zwalnianie motywują firmy złą konjunkturą gospodarczą w przemyśle. Firma Robert Bosch w Stutgarcie zwolnić ma w dniach najbliższych dalszych 200 robotników, co łącznie ze zwolnionymi przedtem już robotnikami, da w sumie 1000 osób wydalonych z pracy. Następnie, wniosek zakładów przemysłowych Adlera we Frankfurcie nad Menem o zwolnienie z pracy 500 robotników został przez władze przyjęty. Redukcje robotników postanowione będą na dłuższy przeciąg czasu. Jak wiadodo, w zakładach Adlera czas pracy zmniejszono już oddawna do 40 godzin tygodniowo.

BERLIN, 1-8. (Pat.). — Masowe zwolnienia pracowników w berlińskim przemyśle metalowym spowodowały rząd niemiecki do podjęcia energicznych kroków. Minister pracy Stegerwale wydał dziś polecenie resortom, rozdającym zamówienia rządowe przedsiębiorstwom prywatnym, aby nie udzielały zamówień firmom, które w stosunku do pracobiorców postępują „wbrew zasadom socjalnym", czy to przez przeciążanie ich pracą w godzinach ponad zwykłą normę, czy to przez masowe zwalnianie.

BERLIN, 1-8. (Pat). — Urzędowy komunikat, wydany w sprawie masowego zwalniania pracowników w przemyśle metalowym uwydatnia groźne położenie Niemiec pod względem gospodarczym, socjalnym i politycznym.

Rząd, wskazując na program zamówień, które mają być rozdawane na najbliższy czas, dał do zrozumienia, że nie dopuści do pokrzyżowania swych planów. W sferach politycznych utrzymują, że stanowisko rządu podyktowane jest względami wyborczemi. Naogół prasa zbliżona do sfer przewysłowych ostro występuje przeciwko ingerencji rządu. Ponadto wyrażenie „wbrew zasadom socjalnym", użyte w komunikacie, zdaniem prasy jest barozo elastyczne. Fałszywe zastosowanie tego wyrażenia prędzej czy później może doprowadzić do poważnych trudności społeczno-gospodarczych.

Zderzenie się autobusu z wozem.

ŁÓDŹ, 1.VIII. (Pat). Wczoraj w godzinach popołudniowych autobus, kursujący na linji Łódź—Konin, wpobliżu Poddębic wpadł na przejeżdżający wóz. W ostatniej chwili szofer usiłował skręcić wbok, jednakże nie zdołał zapobiec katastrofie. Wskutek zderzenia autobus i wóz stoczyły się do przydrożnego rowu. 4 z pośród pasażerów autobusu oraz woźnica wozu zostali ciężko ranni. Pierwszej pomocy udzielono im w aptece w Poddębicach, a następnie przewieziono do szpitali łódzkich.

WIADOMOŚCI z KOWNA

DZIEŃ 1-go SIERPNIA.

Dzień 1-go sierpnia przeszedł na całem terytorjum Litwy spokojnie.

SPRAWA SĄDOWA WOLDEMARASA.

W tych dniach Trybunał Najwyższy przystąpił do badania sprawy prof. Woldemarasa o przywłaszczenie pieniędzy skarbowych. Prof. Woldemaras oskarżony jest, iż po powrocie z Kopenhagi, okdąd został przez rząd wydelegowany, nie złożył rachunku z wyznaczonych mu sum i pozostał winien rządowi 50 tys. duńskich korom.

DOCHODZENIE W SPRAWIE PETRULISA.

Dochodzenie w sprawie b. premjera i ministra skarbu Petrulisa prowadzone jest w dalszym ciągu. Sędzia śledczy wespół z ekspertami dokonywuje obecnie przeglądu różnych ksiąg i dokumentów Ministerstwa Skarbu. Dochodzenie zostanie zakończone w jesieni.

NACZELNIK LITEWSKIEJ POLICJI KRYMINALNEJ O OSTATNICH ARESZTACH.

Naczelnik lit. pol. kryminalnej płk. Rusteika oświadczył ostatnio przedstawicielom prasy, że adw. Petrenas i dziennikarz Dedele, którzy odwiedzali Woldemarasa w Płatelach, znajdują się pod nadzorem policji. W Szawlach aresztowano sekretarza sądu Romantenasa, oskarżonego o kolportaż antyrządowych pamfletów, oraz pewną studentkę, która wypisywała adresy na tych pamfletach.

Pogłoski o rzekomych przygotowaniach do „puczu" w Kownie nie są oparte na faktach. Stronnicy Woldemarasa ograniczyli się jedynie do odbycia narad poufnych.

SPRAWA LIKWIDACJI „ŻELAZNEGO WILKA".

Likwidacja organizacji Żelaznego Wikła napotyka na duże trudności z powodu tego, że spisy osób, należących do tej organizacji, jak również wykazy osób, które otrzymały broń, zostały przez zwolenników Woldemarasa zniszczone.

DOKOŁA POWROTU KSIĘDZA KRUPAWICZIUSA.

Ks. Krupawiczius, który, jak wiadomo, powrócił ostatnio do Kowna, oświadczył w wywiadzie prasowym na łamach „Rytasa", że zamierza obecnie napisać książkę o reformie rolnej na Litwie i że będzie pracował w myśl wskazówek zgóry. Pozatem ks. Krupawiczius stwierdził, że prasa francuska nader niepochlebnie o Litwie się odzywa. uważając ją za wytwór politycznych nieporozumień.

„Liet. Aidas", pisząc o powrocie leadera partji „krikszczionów" wyraża przypuszczenie, że zostanie on redaktorem naczelnym „Rytasa" na miejsce red. Radzewicziusa, który to stanowisko opuścił.

CENY NA LITWIE.

Według danych litewskiego biura statystycznego ceny zboża i innych produktów spożywczych w ostatnim tygodniu utrzymywały się na całym terenie Litwy na następującym poziomie: żyto 9—11 lit. za cent., pszenica 16—18 lit. za cent. jęczmień 10—12 lit. za cent., bydło 48—55 lit. za cent. żywej wagi, trzoda chlewna 85—105 lit. za cent. żywej wagi, masło 6—7 lit. za kilogram.

Transporty manufaktury i węgla polskiego na Litwę.

W ciągu bieżącego tygodnia przez polsko-niemiecką stację graniczną Raczki przeszły drogą na Margrabowo przez Prusy Wschodnie transporty kolejowe, przeznaczone dla Litwy.

Zanotowano 5 wagonów manufaktury białostockiej i łódzkiej, oraz 20 wagonów węgla górnośląskiego.

Archijerej — bezbożnik.

RYGA, 1.VIII. (A.T.E.). „Krasnaja Gazieta" donosi z Orenburga, iż arcybiskup prawosławny Andrzej przybył w szatach liturgicznych na wiec urządzony przez związek wojujących bezbożników, wyrzekł się publicznie wiary, oświadczając, iż nie wierzy w istnienie Boga, poczem oddał bezbożnikom pastorał i mitrę. Wypadek ten wywołał olbrzymie wrażenie wśród ludności, która napadła na powracającego z wiecu arcybiskupa i dotkliwie go pobiła. G. P. U. dokonało licznych aresztowań wśród uczestników napadu, którzy usiłowali uczynić samosąd nad odszczepieńcem.

Powierzchowna białorutenizacja w Witebszczyźnie.

RYGA, 1.VIII. (A.T,E.). Wychodzące w Minsku Lit. białoruskie pismo „Zwiazda" donosi, że władze sowieckiej Białorusi dokonały w okręgu Witebskim sprawdzenia stanu białorutenizacji. Okazało się, że zarówno w urzędach okręgowych jak i rejonowych białorutenizacja jest bardzo powiorzchowna i wogóle nie może być nawet mowy o tem, aby ktokolwiek uczył się po białorusku. Tylko maszynistki znają język białoruski. Inspekcja w fabrykach wykazała, że robotnicy mówią tylko po rosyjsku, na zrobiony zarzut administracji w jednej z fabryk („Czyrwonyj Metalist") otrzymano odpowiedź, że „u nich Białorusinów jest bardzo mało". W Weterynaryjnym Instytucie na 6 profesorów, tylko 2 zna język białoruski, którego nie używają. Studenci w Instytucie nazywają Białorusinów „mużykami". W jednym z Sowietów wiejskich tłumaczono się, że białorutenizacja jest niepotrzebna, ponieważ włościanie są Rosjanami, „a zresztą mają ważniejsze sprawy do załatwiania, aniżeli uczenie się po białorusku".

Listy z Warszawy.

W sezonie ogórkowym o teatrze.

Takeśmy się przyzwyczaili letni sezon ogórkowy uważać za kanikułę, wyludniającą miasta i osuszającą źródła życia społecznego, że gdy nawet mieszczuchy przeważnie pozostają w domu, praca w przemyśle i handlu nie kuleje bardziej niż zimą, a „ślepe żywioły" stają się dostawcami sensacyj — prasa uważa za dobry ton skarżyć się na brak tematów. Tu Wezuwiusz podminowuje faszystowską Italję; tam awjonetki, oblatując Europę, gubią dosiadających je śmiałków; jeszcze gdzieindziej odbywają się awantury egipskie, bojkoty hinduskie, ankiety paneuropejskie... —dziennikarzom wszystkiego tego mało: tęsknią za wężami morskiemi. Już i na szpaltach pism warszawskich spotykało się o nim to i owo—bodaj tylko wzmiankę, że o potworze tym wspominać nie warto.

Ale w rzeczywistości było to tylko zbytecznem spłaceniem długu tradycji. Warszawa bowiem nie ma w tym roku sezonu ogórkowego. To jest—ogórki, owszem, mamy, ale tylko te prawdziwe, z których się robi mizerję.

Pozatem —„mizerja" zupełnie taka sama, jak i w nieogórkowych czasach.

W mieście jest ludno, chłodno, dość dżdżysto i — smętnie.

Kupcy stękają wcale nie więcej i nie głośniej, niż stękali na wiosnę i w karnawale. Tak samo, jak w karnawale i na wiosnę, publiczność ucieka od dźwiękowców, a i „puchy" w teatrach nie dają się również tłumaczyć ogórkowym brakiem widzów. Nie wszystkie bowiem teatry świecą pustkami.

Przywilej to teatrów, prowadzonych przez miasto, które częstują nas takiemi „nowalijami", jak „Niebieski Lis", „Ciotka Karola", „Interes przedewszystkiem" — słowem, sztukami, odgrzewanemi jak bigos myśliwski. Podobno repertuaru brak.

A tymczasem Szyfman robi „kokosy" na „dzielnym wojaku Szwejku", Adwentowicz — na „Cjankali". Tu i tam tłumy. Zachęcony powodzeniem, Adwentowicz (t. j. dyrekcja teatru Łódzkiego) przerabia obecnie cyrk warszawski, gdzie zamierza wystawić potępionych przez Wilno „Przestępców"... Powodzenie murowane.

Dowód to oczywisty, że publiczność warszawska nie chce w teatrze starzyzny; żąda czegoś nowego, czegoś, co wiąże się ze współczesnemi problemami, stawianemi przez życie. Wprawdzie taki np. „Szwejk" wyraźnie żadnych problemów społecznych nie porusza, ale stanowi echo naszych przeżyć wojennych, a jednocześnie znienawidzoną, a wciąż groźną wojnę potępia, ośmiesza. Robi to zaś tem lepiej, że nie wprost, nie bezpośrednio, bez wyraźnej tendencji. Czeski autor czyni to z humorem Cerwantesa bez cerwantesowskiej nieostrożności, która nieświadomie wyidealizowała ośmieszonego bohatera. Szwejk tem jest do Don Kichota podobny, że mówi prosto, szczerze, logicznie i — głupio. Częściej jednak jest to raczej giermek rycerza z Manszy. Gra go Jaracz kapitalnie i można powiedzieć, że jest właściwym twórcą sztuki, która w gruncie rzeczy sztuką teatralną nie jest: żadnej nie posiada konstrukcji, lecz stanowi luźne wycinki z powieści. Ta sama rzecz, grana we Lwowie przez artystę podrzędnego, po paru spektaklach spadła z afisza, bo publiczność spadała z krzeseł, tak było nudne.

Inaczej rzecz się ma z „Cjankali". Wprawdzie teatr Łódzki wystawił ten utwór świetnie; wprawdzie i tu dramat szwankuje pod względem budowy — ale jego nieukrywana tendencja stanowi w oczach publiczności—główny walor sztuki. Choćby nawet rzecz grana była gorzej, zainteresowanie budziłaby zapewne to samo.

Tak! Widz warszawski — jak się rzekło — chce problematów społecznych, żąda od teatru poruszania aktualnych zagadnień, demonstrowania bolączek, trapiących masy.

W tym kierunku, przyznać musimy, największą dziś żywotność wykazuje literatura niemiecka, co, zresztą, ujawniło się na niedawnym zjeździe aktorskim w Wiedniu. Literatura dramatyczna, a nie sztuka dekoratorska, kostjumowa i reżyserska zasłużyła na decydujący głos w używotnieniu teatru. Bolszewicka blaga teatralna okazuje się lepem na snobów, oszałamiających się sztucznie dziwactwami formy, pod którą kryje się papierowa treść, albo zupełny brak treści.

Bardzo jest ciekawe zestawienie obecnego teatru niemieckiego z rosyjskim. Ten ostatni stał się w naszych czasach bardzo modny, głośny, ruchliwy. Jego wpływy dają się zauważyć w całej Europie. Ale na czem przedewszystkiem się odbiły?... Oto, na sposobie wystawiania sztuk. W państwie, gdzie wolność słowa jest ogromnie ciasna, swoboda artystyczna wybujała w kierunku nie rozlewności myśli, ale jej oprawy. Podając się za awangardę sztuki, sztuka rosyjska (bolszewicka) ideowo jest znacznie uboższa, aniżeli możnaby od niej oczekiwać, sądząc jej reklamy. W najlepszym razie porusza (ew. ośmiesza) stosunki sztucznie utworzone, nie związane z normalnem europejskiem życiem, ani też jego etycznemi fundamentami.

Teatr niemiecki, który od Hauptmanna i Sudermanna dawał znać o sobie tylko dzięki wysiłkom Reinhardta, obecnie najwidoczniej ożywia się. Przejąwszy zaś pewne zdobycze zewnętrzne nowatorów rosyjskich, bierze na siebie zadanie poruszania rozmaitych spraw aktualnych — aktualnych we wszystkich społeczeństwach europejskich. W tym kierunku dystansuje już Shawa i innych jego rodaków, zawsze dla zagranicy trochę zbyt angielskich. Dystansuje niemniej i Francję, wpędzoną do znudzenia w kołowrót trójkątów i nie widzącą poza niemi tematów, godnych sceny.

Ta właśnie tematowa nieśmiałość jest również grzechem i dzisiejszego polskiego dramatopisarstwa. Życzyć sobie należy, aby zainteresowanie, jakie budzi u nas twórczość obca, zwłaszcza niemiecka, zachęciło autorów polskich do posługiwania się teatrem, jako trybuną palących zagadnień społecznych: aby skłoniło do poruszania ich w sposób dla naszego środowiska odpowiedniejszy, mniej brutalny, niż to czynią Niemcy.

Benedykt Hertz.

Lot sterowca „R. 100".

MONTREAL, 1.VIII. (Pat). Według ostatnich doniesień drogą radjową, „R. 100" leci obecnie z szybkością 10 węzłów na godzinę i zachowuje wszelkie ostrożności, mające na celu zapewnienie mu spokojnego lądowania na lotnisku w St. Hubert.

MONTREAL, 1.VIII. (Pat). Sterowiec „R. 100" ukazał się nad lotniskiem w St. Hubert o godzinie 6.30 podług letniego czasu miejscowego.

MONTREAL, 1.VIII. (Pat). Sterowiec „R. 100" został o godzinie 9.20 umocowany do masztu po zakończeniu lotu transatlantyckiego, którego trasa wynosiła 3 tys. mil. Departament marynarki w Waszyngtonie oświadczył, że lot sterowca „R. 100" oznacza znaczny postęp w dziedzinie komunikacji między wielkimi konkurentami i świadczy o możliwościach zbliżenia Stanów Zjednoczonych i W. Brytanji drogą przez Kanadę.

Z pobytu francuskiego min. w Polsce.

GDYNIA, 1.VIII (Pat). Przybył Dziś do Gdyni francuski minister robót publicznych p. Pernot w towarzystwie wiceministra komunikacji p. Czapskiego, sekretarza ambasady francuskiej i innych. Po śniadaniu na dworcu p. minister zwiedził miasto i okolice Gdyni oraz Urząd Morski, poczem odbyło się śniadanie w hotelu Polska Riviera. Wieczorem p. minister Pernot odjechał pociągiem do Krakowa.

Zmniejszenie się bezrobocia.

WARSZAWA, 1-8. (Pat). Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 19 do 26 lipca wykazuje 198.606 bezrobotnych, zanotowanych w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy. W stosunku do poprzedniego tygodnia ilość bezrobotnych zmniejszyła się o 142 osoby

Cel podróży dyrektora generalnego Banku Wypłat Międzynarodowych.

WIEDEŃ, 1-8. (Pat). W rozmowie z współpracownikiem „Neues Wiener Tageblatt" oświadczył bawiący obecnie w Wiedniu dyrektor generalny Banku Wypłat Międzynarodowych Quesnay, że podróż jego po całej Europie ma na celu nawiązanie osobistego kontaktu z kierującemi osobistościami świata finansowego w sprawie uregulowania wytycznych międzynarodowego obrotu dewiz. Bank Wypłat Międzynarodowych dąży wszelkiemi siłami do podniesienia międzynarodowego obrotu płatniczego i doprowadzenia gospodarstwa międzynarodowego na zdrowe tory. Dyrektor Quesnay uda się z Wiednia do Stokholmu, a stamtąd do Helsingforsu.

Wizyta publicysty angielskiego.

WARSZAWA, 1.VIII. (Pat). W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy wybitny publicysta angielski p. Robert Machray. Pan Machray w niedzielę wieczorem udaje się na krótki pobyt do Zakopanego.

Zamknięcie konferencji w Sinaja.

SINAJA, 1-8. (Pat). Dziś po południu nastąpiło uroczyste posiedzenie, na którem minister rumuński Madgearu zamknął konferencję gospodarczą rumuńsko-jugosłowiańską.

Pomoc dla rolników w Anglji.

LONDYN, 1-8. (Pat). Na posiedzeniu Izby Gmin minister Snowden, omawiając projekt rządu przyjścia z pomocą cierpiącemu z powodu kryzysu rolnictwu, wyjaśnił plan, zmierzający do bardziej przystępnego przydzielania ziemi drobnym rolnikom oraz niektórym robotnikom bez pracy. Stworzona będzie zatem sprawna organizacja, która będzie zawiadywać fermami, prowadzonemi wedle najlepszych metod i zaopatrzonemi w najnowsze maszyny w celu kształcenia i doskonalenia zawodowych rolników. Snowden dodał, że wniesiony będzie projekt ustawy, zmierzającej do utworzenia na wielką skalę instytucji handlu produktami rolnemi. Pozatem stworzona będzie rada badań rolniczych.

Kult państwowości w Niemczech.

BERLIN, 1.VIII Jak wiadomo, zamiast rozwiązanej partji demokratycznej w Niemczech powstać ma nowe stronnictwo „państwowe". Otóż niejaki „Halfern założył protest przeciwko temu zamiarowi ze względu, iż niedawno właśnie zarejestrował on pod wspomnianą nazwą organizację polityczną i tym sposobem uprzedził spóźnionych inicjatorów.

Aresztowanie wybitnego działacza białoruskiego w Łotwie.

Znany działacz białoruski na terenie Łotwy K. Jezowitow, jak donoszą pisma ryskie, został przed paru dniami aresztowany i ma być wysłany z granic państwa. Jezowitow jest oskarżony o nielegalne stosunki z zagranicznemi kołami komunistycznemi. W środowisku białoruskiem jednakże panuje ogólne przekonanie, że istotnym powodem aresztowania Jezowitowa były nie jego rzekome sympatje komunistyczne, lecz jego działalność na polu kulturalnem wśród ludności białoruskiej o zabarwieniu seperatystycznem. Podkreślana jest okoliczność, że aresztowanie nastąpiło wkrótce po wystąpieniu Jezowitowa na zjeździe nauczycieli białoruskich w Dynaburgu.

Sprawa sądowa nie będzie wytoczona, lecz w drodze administracyjnej Jezowitow otrzyma do wyboru wyjazd zagranicę lub też pozostawanie w więzieniu przez czas nieokreślony. Ponieważ Jezowitow jest obywatelem łotewskim, związek nauczycieli Białorusinów zamierza wystąpić z protestem i domagać się rozprawy sądowej.

Areszty wśród duchowieństwa w Rosji Sow.

RYGA, 1-VIII. (Ate).— GPU dokonało ponownie licznych aresztowań wśród duchowieństwa. W okręgu Borysowskim i Mińskim aresztowano trzech księży katolickich i czterech prawosławnych. Również w innych miejscowościach ZSSR przeprowadzono masowe aresztowania duchownych. W kraju nadwołżańskim aresztowano ogółem 22 księży, wsród których znajduje się administrator apostolski Bundrock. Aresztowanych księży pod silną eskortą policyjną dostarczono do słynnego więzienia na Łubiance w Moskwie, w celu przeprowadzenia szczegółowego śledztwa. Aresztowanych księży oskarżono o zwalczanie związku wojujących bezbożników.

Odpowiedź „Liet. Žinios" na zarzuty urzędówki.

W związku z artykułem dr. Griniusa i napaściami „Lietuvos Aidas" „Lietuvos Žinios" zamieściło odpowiedź treści następującej: Kwestja wileńska nabrała cech formalnych. Biurokratyczny okrzyk: „Wyzwalajmy Wilno" bez najmniejszego cienia jakiejkolwiek bądź pracy pozytywnej wytworzył specyficzną sytuację, przyczem posługując się tem hasłem, niektóre osoby torują sobie drogę do karjery, a partje i organizacje żerują na tem podłożu. Co do opinji ludowców w tej sprawie, autor twierdzi, że mają oni wyrobione zdanie i w odpowiednim czasie wypowiedzą je głośno. Spekulacja kwestją wileńską — kończy dziennik — nie pomoże narodowcom i nie uratuje ich od tego, co ich czeka.

Woldemaras o sobie.

Korespondent „Rytasa" zamieszcza wywiad z Woldemarasem na temat jego obecnego położenia. B. dyktator opowiedział wszystkie szczegóły swego aresztowania. Obecnie przebywa w Płotelach stale dwóch urzędników policji krym., którzy dniem i nocą śledzą każdy krok Woldemarasa. Z Kownem W. narazie żadnych stosunków nie utrzymuje i nie wie dlaczego kazano mu zamieszkać w Płotelach. Stosunki W-sa z tautininkami pozostały bez zmiany. Między jego zwolennikami a tautininkami toczy się walka nie na gruncie personalnym, lecz o zasadniczą kwestję systemu, któremu W. jest stanowczo przeciwny, gdyż system ów opiera się na nietoleran cji, gwałcie i łamaniu ustaw. Chodziłoby zaś W-owi o system konsekwentny. Litwini zbyt się, zdaniem W-sa, zróżniczkowali. Rozłam wśród „tautininków" jest nieuchronny. W. wyrzucał na zjeździe „tautininków" aresztowanie Karutisa, jednego z bojowników o wolność Litwy.

Na uwagę korespondenta „Rytasa", że za rządów W-sa również dużo było obostrzeń i wysiedleń. W. odpowiedział, że odbywały się one bez jego wiedzy. Tak np. o wysiedleniu Turauskasa (b. redaktora „Rytasa") miał się W. dowiedzieć z prasy. W. starał się samowolnym aktom komendantów wojennych przeciwdziałać.

W. zgodzi się wejść do rządu, gdy będzie mógł działać w nim samodzielnie. W. otrzymał już raz od tautininków propozyzję wejścia w skład rządu, lecz propozycja się rozchwiała, gdyż W. zażądał zaprotokółowania swych rozmów na ten temat.

Na zakończenie oświadczył W., iż nie wie, co się stanie z jego rodziną i jak długo będzie w Płotelach przebywał.

Interwencja japońska w Chinach.

TOKJO. 1.VIII. (Pat.). Ze względu na ciężką sytuację, która panuje w górnym biegu rzeki Jang-Tse 4 krążowniki japońskie i 200 strzelców morskich otrzymało rozkaz poczynienia przygotowań do natychmiastowego wyjazdu do Chin. W kołach miarodajnych panuje przekonanie, że Japonja w porozumieniu z innemi mocarstwami mogłaby doradzić Chinom natychmiastowe zaprzestanie wojny wewnętrznej w celu wspólnego wystąpienia przeciwko komunistom.

Przed dziesięciu laty.

Komunikat Sztabu Generalnego.

Z DNIA 2-go SIERPNIA.

Front północno-wschodni. W 4-ej armji walki na linji Bugu. Na froncie 1-ej naszej armji rozwija się koncentryczne natarcie trzech armij nieprzyjacielskich — 4-ej, 15-ej i 3-ej w kierunku na Wysokie Mazowieckie (na wschód od Zambrowa). Dowódca północnego frontu sowieckiego Tuchaczewski mniema, że tu znajdują się główne siły polskie. W ciężkich walkach, jakie się tu w dniu dzisiejszym wywiązują zadaje XVIII brygada dowodzona przez płk. Łuczyńskiego ciężkie straty nieprzyjacielowi, przyczem zdobywa sześć dział, kilkanaście karabinów maszynowych i przeszło pięć tysięcy jeńców, rozbijając cztery pułki piechoty sowieckiej.

Późną nocą nieprzyjaciel opanowuje Łomżę.

Front południowo-wschodni. 6-ta armja: Nad Seretem 12-ta dywizja piechoty rozpoczęła pomyślną kontrakcję w rejonie Mikuliniec.

Oddziały 18-ej dywizji gen. Krajowskiego zajęły Adamy na północ od Buska.

W 2-ej armji 6-ta dywizja piechoty, dowodzona przez gen. Lindego, przełamawszy opór nieprzyjaciela, zbliżyła się pod wieczór na odległość sześciu kilometrów od Brodów. Grupa jazdy w składzie 1-ej dywizji i V-ej brygady zajęła Radziwiłłów.

3-cia armja po odparciu ataków nieprzyjacielskich na wschód od Kowla wykonuje nakazany odwrót.

—o—

W związku ze zbliżającemi się wyborami.

BERLIN, 1-8 (Pat). Konserwatywna partja wystawiła na swej wyborczej liście ministra Trewiranusa jako kandydata czołowego z okręgu wyborczego w Hamburgu. W kołach politycznych zaprzeczają, że były prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht kandydować będzie na posła do Reichstagu. Były minister finansów dr. Moldenhauer zwrócił się do komitetu wyborczego niemieckiej partji ludowej z prośbą niewystawiania jego kandydatury na posła do Reichstagu.

Zatrucie spirytusem denaturowanym.

KATOWICE, 1.VIII. (Pat). Wczoraj, w czasie zabawy u robotnika Aleksandra Kujawskiego w Rybniku, 6 osób, w tem dwie kobiety, uległo zatruciu spirytusem denaturowanym. Naskutek zatrucia zmarł wkrótce jeden robotnik. Resztę osób w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Za znęcanie się nad Żydami.

MOSKWA, 1.VIII. (Pat). W miejscowości Bieżyce zakończył się sąd nad grupą robotników, którzy od dłuższego czasu znęcali się nad robotnikami-Żydami. Trzech oskarżonych skazano na dwa lata więzienia, 4 zaś na roboty przymusowe.

Sprzedaż obuwia w Z. S. R. R.

MOSKWA, 1.VIII. (Pat). W najbliższym czasie ma się rozpocząć w Z. S. R. R. sprzedaż obuwia ludności. Obuwie sprzedawane będzie wyłącznie na kartki. Obuwie dla mężczyzn ma być koloru szarego, zaś obuwie damskie będzie żółte. Buty juchtowe i chromowe wydawane będą jedynie niektórym osobom na podstawie specjalnych zaświadczeń. Przedewszystkiem mają być zaopatrzeni w buty oficerowie armji czerwonej, studenci i robotnicy większych przedsiębiorstw państwowych. Począwszy od października zaopatrzona ma być pozostała ludność robotnicza i urzędnicy sowieccy.

Dziesięcioro przykazań dla żon.

Kapelan policji w Liwerpoolu, Cyryl Clancy, nakreślił dziesięcioro następujących przykazań dla nieszczęśliwych małżonek, które przychodzą do niego po radę: 1) Skoro go poślubiłaś, kochaj go, — 2) Po ślubie staraj się go poznać dokładnie, — 3) Jeżeli jest skryty, ufaj mu, — 4) Jeżeli jest smutny, pocieszaj go, — 6) Jeżeli jest zazdrosny, wylecz go z tej wady, — 7) Jeżeli nie lubi zabaw, staraj się go rozerwać, — 8) Jeżeli lubi bywać w towarzystwie, bywaj razem z nim, — 9) Jeżeli chce cię pocałować, nie uchylaj się, — 10) Rób tak, aby myślał, że go rozumiesz, ale nigdy tak, aby podejrzewał, że nim rządzisz. (R. C.).

Giełda warszawska z dn. 1.VIII. b. r

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,89—8,91—8,87
Belgja	124,75—125,05—124,44
Gdańsk	173,60—174,03—173,17
Londyn	43,40 1/4—43,51—43,29 1/2
Nowy York	8,899—8,919—8,879
Paryż	35,06—35,15—34,97
Praga	26,41 3/4—26,48—26,35 3/4
Szwajcarja	173,17—173,60—172,74
Wiedeń	126,00—126,31—125,69
Berlin w obr. pryw.	212,98

PAPIERY PROCENTOWE:

Premjowa dolarowa	62,50
5% Konwersyjna	55,50
8% L. Z. B. G. K. i obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% obl. B. G. K. budowlane	93,00
8% Tow. Kred. Przem. Pol.	85,00
4% L. Z. ziemskie	45,00
8% warszawskie	76,50—76,35—76,60
8% Częstochowy	67,00
8% Piotrkowa	66,50
10% Siedlec	81,75

AKCJE:

Bank Polski	164,00
Modrzejów	8,50
Parowozy I i II em.	22,00
Rudzki	13,75

NISZCZĄCA CYWILIZACJA.

Uchodzi za dogmat zapatrywać się na t. zw. zapadłą wieś, t. j. na miejsce dokąd nie dochodzi dźwięk syren fabrycznych ani beki samochodów, jako na rodzaj edenu przed grzechem Ewy. Wszystko ma tam być harmonją i spokojem, nic z gorączki stolic nie przenika... tak się teoretycznie zwykło mówić i tak się jeszcze chce wierzyć, do tego się tęskni dla odpoczynku po gwarze miasta.

Tymczasem czy ludzie się zastanawiają, że faktycznie takich wsi prawdziwych jest coraz mniej? Że rasa ludzka, mnożąc się jak żaden inny twór na ziemi, (nie wyłączając śledzi i szarańczy), niszczy skutecznie i bezwzględnie wszystko co spotyka koło siebie w życiowej wędrówce, by albo zużyć, zjeść, spalić, stopić, zemleć, albo coś innego na to miejsce stworzyć, co znów w jakiś czas zniszczy, spali, zbombarduje, wysadzi prochem i znów coś innego na to miejsce wymyśli.

Niszczy zwłaszcza w sposób przerażający przyrodę i wszystko co jest z nią zbratane. Padły pod siekierami dziewicze lasy Ameryki i Azji, czerwonoskórzy wymierają od kontaktu wysp archipelagów Oceanu Spokojwysp Archipelagów, Oceanu Spokojnego, wymierają, nikną z powierzchni ziemi zwierzęta, ścigane niemiłosiernie przez najbardziej krwiożercze stworzenie, przez człowieka, rasy białej, dodajmy, bo żadna inna nie okazała tyle zachłanności, odwagi, bezwzględności i okrucieństwa. Jest to tem potworniejsze, że społeczeństwa europejskie, białe, niosły pozornie chrystjanizm na ostrzach swych mieczów. Wiemy jak potwornie znęcali się zdobywcy krain amerykańskich, konkwistadorzy z arcykatolickiej Hiszpanji, wyrzynając całe plemiona czerwonoskórych, by od nich wydobyć skarby. Wiemy jak straszne są dzieje handlu murzynami z Afryki, których przez wieki całe, okrętami dostawiali przedsiębiorcy do Ameryki, traktując tych nieszczęśników gorzej nieraz niż bydło, gdyż zakupywano ich o wiele taniej Słynna książka Beecher Stowe **Chata Wuja Toma**, opowiedziała to ze wstrząsającą prostotą. Człowiek biały dziwnie wytrzymały, najwyżej praktycznie rozwinięty, najbardziej przedsiębiorczy, pierwszy dobiega w tym wyścigu o złoto. i dotąd wyprzedza inne narody i rasy w umiejętności zdobywania.

Ciekawem jest że przecież nie owe starsze od europejskich narody potrafiły stworzyć komunikację między częściami świata, nie żółci, albo czarni zbudowali okręty, aeroplany, auta, przebiegający lądy i morza

Odkrywczość w dziedzinie zdobyczy materjalnych zdaje się być jak dotąd, monopolem rasy białej. Wszędzie gdzie dotrze, a dociera wszędzie,, gdyż potrafiła się przystosować do najbardziej zabójczych klimatów pod równikiem, czy pod biegunem, wszędzie ujarzmia kolorowe ludy, zmusza je do pracy dla siebie, niszczy ich tryb życia zwyczaje, wierzenia, instytucje społeczne, zabudowania i narzuca swoje Niszczy nawet zdobyty krajobraz, wycina lasy, odprowadza rzeki lub nawadnia miesca suche, narzuca środki komunikacji, niszczy bóstwa i stara się zmienić człowieka.

Czy na lepsze? Czy na to by był szczęśliwszy? Wielkie pytanie ... Zapewne, jeśli dokrtorzy farncuscy leczą dzieci plemion murzyńskich szczepionką od wysypek krostowatych które czarne matki leczyły dawniej zdzierając kolczastą korą strupy z owrzodzonych dzieci, jeśli Anglicy zabraniają palić wdowy hinduskie, wynaleźli szczepionkę od jadu wężów i dokarmiają głodujących, zmniejsza się fizyczne cierpienia jednostek. Ale jak dalece wykolejeni, nie swoi jacyś, ani ci, ani tamci, stają się ludzie kolorowi, chłonący gwałtownie i powierzchownie cywilizację białych? Ileż nowych otrzymują chorób i nałogów zgubnych w darze? O ile los tubylców np. w Indochinach ma być lepszy, gdy po wycięciu dziewiczej puszcze o niebotycznych drzewach, owiniętych ljanami, zawierających wilgoć, ciszę, liczne źwierzęta, dzikie i okrutne, jak tygrysy i szakale, ale i stada słoni, tysiące ptaków, motyli, kwiatów, gdy spala całe hektary puszczy i zasadza na tej „czerwonej ziemi" na której wszystko rośnie jak na drożdżach, równolinijnie drzewa i krzewy, które będą polewali hydrantami z pobliskiej artezyjskiej studni? Zapewne zarobią na tem akcyjne towarzystwa, których dyrektorzy przyjadą tam autami wysokiej marki, zobaczyć jak rośnie coś innego niż to co było od wieków Ale tubylcza ludność Annamici i Kambodżyjczycy? Czy będzie im lepiej, że kupią sobie gramofony i owiną się w perkaliki, nasłane im z Europy, zamiast w swe domowe tak malownicze tkaniny? Tu i owdzie przyrodnicy przerażeni postępem „cywilizacji" podnieśli alarm w obronie krajobrazu, przyrody niszczonej na każdym kroku i morodowanych żwierząt.

Stworzono ochronę, czasy dozwolone na polowania. Przepisy te nie doszły jednak do głębi puszcz i krajów gdzie bezkarnie grasują poławiacze gronostai, lisów czarnych i srebrnych morsów i wielorybów, słoni i antylop jak i adredonów, słowem wszystkich wielorakich zwierząt, które zaludniają morza i lądy i z których chytrość ludzka potrafiła wyciągnąć swą korzyść dosłownie: do szpiku kości!

Rezerwaty odgrodzone tu i ówdzie dla pokazania ludności, jak to kiedyś było, mogą być ciekawym objektem do badań lub przyjemną rozrywką niedzielnych wycieczek; ale nie spełnią swej roli psychicznie ani fizycznie dla otoczenia.

Ze zmianą krajobrazu musi się zmienić psychika i usposobienie mieszkańców i inaczej się zapatruje na sprawy tego świata autochton błot pińskich a piasków mazowieckich, gór lub lasów, człowiek nadwodny a koczownik stepów. Dlatego niszcząc naturę koło siebie, wycinając lasy by zasadzić rośliny, prędszy i częstszy dające dochód, osuszając jeziora i dzikie zarośla, by robić z nich łąki i pola, powoli człowiek zmienia koło siebie naturę w sztuczną i martwą machinę, posłuszną prawie zupełnie jego woli, ale mechanizującą całe życie człowieka, wymagając od niego wytężonej pracy bez żadnego natchnienia i fantazji.

A przecie tem żyje człowiek, bo od grzechu pierworodnego pcha go żądza zdobywania, szukania, wyjścia od siebie i z siebie, porzucenia starej skóry wężowej, obyczaju domowego i wędrowania przed siebie w nieznane i pociągające dale krain nieznanych. W poszukiwaniu miejsc nowych, gdzie jeszcze nikt nie był, całe gromady ludzi giną w śmiertelnych zapasach z mrozami podbiegunowych lądów i mórz, umierają z chorób i upałów w głębiach afrykanskich lasów. pchani żądzą ujrzenia, zbadania i ujarzmienia nowych wartości, okazania swej przewagi cywilizacji europejskiej odkrywanym ludom, wyzyskania nowych bogactw, które odbierają autochtonom.

A gdy już zdobywcy zapanują nad przyrodą i pierwotnemi plemionami, gdy wyniszczą wszystko co było i zupełnie zmieną krajobraz, gdy stłoczą i ścisną drapacze nieba, zaćmią murami słońce nad głowami ludzkiemi, napełnią powietrze, którem oddychają wyziewami gazu, smarów, nieczystości i przesycą je elektrycznością wstrząsającą nerwy, gdy bez tchu, spoceni, zziajani, zjedzeni wysiłkiem, strawieni chorobami, w wiecznem rozdygotaniu nerwów i wytężeniu mózgu, niszczą się jak ich maszyny szybko lecące, gdy im za mało paliwa czy oliwy dają na pożarcie, gdy słowem spalają się jak świece z powodu życia tak biegunowo różnego od przyrodzonego stanu, z którego drogą ewolucji mózgu doszli do obecnego stanu, w czem fizyczny ustrój człowieka nie mógł nadążyć... wtedy, podnoszą się głosy alarmu! Powracajmy do natury.

Więc sporty, plaże, gwałtowne lekkie atletyki i słoneczne kąpiele, camping (namiotowanie), footing (chodzenie), skauting, weekendy (koniec tygodnia). I wtedy ten powrót do natury pozorny, chwilowy jest czemś sztucznem, nie mogącem przynieść dużej korzyści wyczerpanym organizmom. Ale tak już życie współczesne poszło Zmienićby się nie dało, bez straszliwych katastrof. Więc się je łata i ratuje jak może, uciekając na łono przyrody, o ile możności, nienadszarpnięte „zębem" cywilizacji Na szczęście nasz kraj obfituje jeszcze w takie zakątki.

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Nowe występy ks. kanonika Borodzicza.

W związku z tem, że w przyszłym miesiącu J.E. Metropolita odwiedzi parafje powiatu brasławskiego, przyjechał z zagranicy własnem luksusowem autem ksiądz kanonik Borodzicz i rozpoczął swą działalność na szeroką skalę.

Chce bowiem urzeczywistnić swe zeszłoroczne plany: zbudować kościół w Drui, a także pono i w Przebrodziu.

W tym celu osiadł w majątku Oblatowie i zdobywa sobie sympatyków „privato modo". Następnie jeździ na kiermasze do sąsiednich miasteczek i agituje. W święta zaś, choć, jak powiadają, nie ma prawa głoszenia kazań, miewa do narodu z ganków kościołów przemowy, co np. miało miejsce w Bogudzieńkach par. miorskiej, dn. 22.VII i w Leonpolu, dn. 27.VII.

W przemowach tych ks. kanonik nie przebierając w wyrażeniach, zachwala wedle zwyczaju sam siebie i urabia grunt dla przyszłej swej akcji, którą z pewnością poprowadzi według wzoru lat poprzednich.

Warto przytem podkreślić, że parafjanie drujscy, do których w szczególniejszy sposób apeluje ks. Borodzicz, zbywają go niczem. Gdy np. chciał on zeszłego roku przewieźć ów sławetny (zbudowany w lesie) kościół z pod Mior do Drui, by go w przeciągu jednej nocy wystawić, to z drujskiej parafji wyjechały zaledwie 3 furmanki. Ma on jednak dużo sympatyków wśród ciemnych mas niektórych parafij sąsiednich. Cała niemal Brasławszczyzna z zaciekawieniem przygląda się poczynaniom ponownym ks. kanonika. Spodziewamy się w dalszym ciągu wystąpień przeciwko prawosławnym, co już miało miejsce w zeszłą niedzielę w Leonpolu; przewiduje się też piorunowanie na Białorusinów, budowanie kościołów w cenie od 100 do 200 zł. każdy i wiele innych cudów.

Tem bardziej cała akcja rokuje dobre wyniki, gdyż ks. Borodzicz dobrał w tym roku dzielnych towarzyszy: nieodłącznym jego socjuszem i pupilem jest prefekt z Wilna, ks. F. Markowski, który w zastępstwie ks. kanonika wygłasza kazania, zaś dnia 29.VII r.b., w Drui, w mieszkaniu ks. prefekta Ślempa odbył się zjazd i narada wspomnianych księży wraz z innym jakimś księdzem, którego tytułowano profesorem, a którego nazwiska nie udało się ustalić.

Nawiązując powyższe do tego, że przed miesiącem odbył się zjazd okolicznych księży u ks. dziekana w Miorach, na którym przewodniczył p. red. Kownacki, widzimy, że endecja zbroi się nie na żarty.

Jakich rezultatów należy oczekiwać, jeżeli za pozwoleniem władz cywilnych i przy poparciu kościelnych ks. kanonik Borodzicz rozpoczyna na pograniczu swą akcję po raz trzeci, — to nie trudno przewidzieć.

Idołtensis.

Budujący przykład.

W Nieświeżu i Klecku, podobnie jak w innych miastach województwa nowogródzkiego, odbyć się miały wybory do rad miejskich. Otóż w miastach tych wybory nie odbyły się zupełnie, ponieważ tamtejsi mieszkańcy porozumieli się wzajemnie i ułożyli jedną listę kandydatów do rady miejskiej, która została zaakceptowana przez starostę.

Odnalezione skarby na Polesiu.

W powiecie Kamień - Koszyrski leży nad Stochodem miasteczko Lubieszów, słynne ze swego kościoła i klasztoru popijarskiego, ufundowanego przez książąt Dolskich i Wiśniowieckich.

Przy klasztorze istniał niegdyś zakład naukowy-kolegjum, w murach którego kształcił się nasz bohater narodowy, Tadeusz Kościuszko.

Dzięki ofiarności społeczeństwa, pomocy Rządu oraz pracy i staraniom miejscowego proboszcza, kościół i klasztor odbudowuje się.

Oddawna już krążyły pogłoski, że w podziemiach tego kościoła są zakopane skarby, lecz niejednokrotne poszukiwania nie dawały rezultatu, aż oto przed kilkoma dniami proboszcz zdołał uzyskać ściślejsze dane co do miejsca, gdzie skarby są ukryte. Poszukiwania te dały nadzwyczajne wyniki: wydobyto trzy skrzynie ze sprzętami kościelnemi jak monstrancja, relikwjarze, krzyże ampułki, kielichy, tace i t. p.

Szczególnie cenną jest ogromna monstrancja z herbami książąt Dolskich i Wiśniowieckich, widocznie dar ich dla kościoła. Misterne wykonanie, znaczna ilość drogich kamieni na niej się znajdujących, oraz czas jej pochodzenia (XV XVI wiek), zwiększają jej wartość, którą należy obliczać conajmniej na kilkanaście tysięcy złotych.

Tak oto po tylu latach ukrycia w ziemi powróciły te cenne przedmioty do rąk właściwych.



Osuszanie Polesia. Osuszanie ogromnych obszarów Polesia jest zagadnieniem gospodarczem wielkiej wagi. Praca naszego rządu w tym kierunku idzie systematycznie naprzód. Zdjęcie nasze przedstawia jeden z kanałów odpływowych niedawno ukończony.

Gwałtowna burza gradowa.

(Od wł. koresp. z pow. święciańskiego).

ŚWIĘCIANY, 1.VIII. Gwałtowna burza z piorunami jaka przeszła w godzinach popołudniowych dn. 30 ub. m. nad powiatem święciańskim poczyniła poważne szkody. Z Kołtynian donoszą naszemu korespondentowi święciańskiemu, że w wielu miejscowościach gminy kołtyniańskiej grad wielkości orzecha wybił len oraz zboża jare. Na terenie tej gm. dotychczas zanotowano trzy pożary powstałe wskutek uderzenia piorunów. Dalszych wiadomości z powiatu brak. (Ter).

Skuteczna walka K. O. P. z przemytnictwem.

W ciągu ostatnich paru dni brygada K. O. P. w Wilnie zlikwidowała 2 bardzo poważne afery przemytnicze. Ujęto kilkunastu przemytników pochodzących tak z Polski jak i z Litwy oraz skonfiskowano towary w postaci przeważnie sacharyny i tytoniu wartości kilkunastu tysięcy złotych. Odebrano również walutę zagraniczną przeznaczoną do tranzakcyj przemytniczych.

Nazwiska przemytników do chwili ukończenia dochodzenia trzymane są w tajemnicy.

Oprócz tego brygada w ciągu lipca r. b. zlikwidowała 22 pomniejsze afery przemytnicze, gdzie ujęto 31 przemytników i odebrano towaru wartości przeszło 30 tys. złotych. Pozatem brygada zajęła 2 aparaty do pędzenia wódki wraz z wypędzonym spirytusem.

Gehenna zawiedzionej miłości.

Już podawaliśmy swego czasu o smutnie zakończonej sielance Romualda Pleckaszewskiego z Zofją Aleksandrowiczową, która nielitościwie uciekła od swego amanta, zabierając ze sobą gotówkę w sumie 1900 złotych, rzekomo należącą do Pleckaczewskiego. Podczas szczegółowo przeprowadzonego dochodzenia wyszło najaw, iż pieniądze te Pleckaszewski zabrał swemu teściowi bez jego wiedzy, zaś sędzia śledczy w Lidzie, po przeprowadzeniu śledztwa, pozostawił na wolnej stopie tak Aelksandrowiczową jak też i Pleckaszewskiego, oddając ich oboje pod dozór policyjny. Pleckaszewski chętnie darował urazy swej wiarołomnej amantce i w dalszym ciągu kontynuował swe pożycie we dwójkę.

Tymczasem, jak grom z jasnego nieba, wpadł do Lidy mąż Aleksandrowiczowej i zamącił błogo spędzane chwile zakochanej parze. W rezultacie Aleksandrowiczowa pojechała z prawym małżonkiem do Wilna, Pleckaszewski zaś pogrążony w rozpaczy zaglądnął do butelki. Kiedy już poczuł się w odpowiednim nastroju, nakręcił gramofon i nastawił płytę na bardzo czułą nutę: „Nie odchodź odemnie". Zawiedziony niestałością swej amantki i podniecony muzyką i do pewnego stopnia „mocną", porwał butelkę z esencją octową i pociągnął z niej sporą dozę zdradzieckiego płynu z zamiarem położenia kresu swemu życiu przeplatanemu samemi niepowodzeniami. W tymże momencie zjawił się p. posterunkowy i przeszkodził desperatowi w wykonaniu zamiarów samobójczych, odstawiając go natychmiast do szpitala powiatowego w Lidzie, gdzie już bez większego wysiłku przyprowadzono Pleckaszewskiego do życia, które, nawiasem mówiąc, nie bardzo było zagrożone. Obecnie stan zdrowia niedoszłego samobójcy przedstawia się w dość dobrym stanie, a pozostając nadal w domu już sam codziennie melduje się w Komisarjacie P. P. w Lidzie.

NOWOGRÓDEK

+ **Wielkie stado dzików.** W czwartek w lesie państwowym obok wsi Kamionka w gm. kuszelewskiej w czasie, kiedy leśniczy Chodorowski wraz z trzema gajowymi wymierzał działki, przeznaczone na wyrąb, ukazało się stado 30 dzików, które na odgłos oddanych do nich strzałów rzuciły się do ucieczki, kryjąc się w głębi lasu.

ŚWIĘCIANY

+ **Urodzaj na grzyby w pow. święciańskim.** Z szeregu miejscowości pow. święciańskiego donoszą o nadzwyczajnym urodzaju grzybów szczególnie borowików. Zdarzają się wypadki, że szczęśliwcy w ciągu poranka znajdują po 200—250 borowików.

Uważamy, że poważnie zainteresowane eksportem firmy, powinne należycie zorganizować skup suszonych borowików aby nie pozwolić na wyzysk różnych miejscowych handlarzy. (Ter)

+ **Urodzaj na owoce w pow. święciańskim** Ostatnia burza szalejąca w pow. święciańskim poczyniła wielkie szkody w sadach owocowych łamiąc chylące się pod ciężarem owoców gałęzie oraz otrząsając dużo niedojrzałych jeszcze jabłek, grusz i t. p. Z powyższego należy wnioskować, że w Święciańszczyźnie bieżący rok jest bogaty w owoce. (Ter).

+ **Święto pieśni ku czci W. Ks. Litewskiego Witolda.** Z dobrze poinformowanych kół, nasz korespondent święciański dowiaduje się, że święto pieśni zorganizowane przez litewskie T-wa „Rytas" i „Św. Kazimierza" ku czci 500-lecia zgonu W. Ks. Litewskiego Witolda, odbędzie się w Święcianach w pierwszych dniach września r. b. W święcie weźmie udział chór składający się z 500 śpiewaków i śpiewaczek z całego powiatu święciańskiego. (Ter).

LIDA

+ **Z Dokudowa.** Rozwój pożarnictwa na terenie gminy dokudowskiej zaczyna wkraczać na należyte tory, rokując na przyszłość duże postępy. W roku 1928 zorganizowano sraż w Dokudowie, która początkowo dość pomyślnie się rozwijała, poczem przez jakiś czas praca w niej zamarła, obecnie zaś straż w Dokudowie ponownie ożywiła swą działalność. Starszą od straży dokudowskiej jest straż w Hucie Szklanej Niemen, która dzięki wydatnemu poparciu p. Stollego oraz uświadomieniu miejscowego społeczeństwa rozwija się bardzo pomyślnie. Ostatnio straż ta zakupiła instrumenty muzyczne i zorganizowała orkiestrę dętą, która wystąpi już przy poświęceniu sztandaru ufundowanego przez p. Stollego. Straż tę można zaliczyć do jednej z najlepszych nietylko w gminie dokudowskiej, lecz w całym powiecie lidzkim.

Trzecią zkolei strażą w gminie dokudowskiej jest straż w Anackach, która aczkolwiek jszcze młoda, to jednak przy takiej pracy jaką prowadzi dotychczas szybko wybije się na miejsce czołowe w powiecie.

Wszystkie wspomniane straże nie są jeszcze należycie wyposażone w sprzęt i niektóre narzędzia pożarnicze. Straże te, a zwłaszcza straż z Huty Szklanej brały udział w urządzaniu imprez pokazowych w czasie „Tygodnia Przeciwpożarowego". Obecnie w najbliższym czasie przewidziane jest zorganizowanie nowej straży w Pudzinie, gminy dokudowskiej, któraby była już czwartą zrzędu strażą na terenie gminy. W tym celu w dniu 3-go sieprnia b. r. odbędzie się zebranie organizacyjne, które winno wyłonić nowy zarząd, któryby mógł ze zdwojoną siłą pracować nad zorganizowaniem nowej placówki pożarniczej na terenie gminy dokudowskiej.

Ten odruch przeciwpożarowy w gminie dokudowskiej, rokujący niemałe nadzieje, w dużej mierze zawdzięczyć należy tamtejszej Radzie Gminnej, która z pełnem zrozumieniem doniosłej roli pożarnictwa w naszej wsi nie szczędzi wysiłków celem zaopatrzenia straży znajdujących się w obrębie gminy w sprzęt pożarniczy i środki pieniężne.

Wyniki pracy położonej chociażby tylko w dziedzinie pożarnictwa na terenie gminy dokudowskiej wyraźnie wykazują, czego może dokonać wyrobiona, a świadoma swych obowiązków Rada Gminna.

+ **Z Iwja.** W związku z „Tygodniem Przeciwpożarowym", przeprowadzonym w ostatnim tygodniu na terenie powiatu lidzkiego, Ochotnicza Straż Pożarna w Urciszkach, gminy iwiejskiej, urządzała odczyty i pogadanki dla ludności wiejskiej jak również wieczorowe wyjazdy do innych wsi sąsiednich, gdzie dotychczas niema jeszcze zorganizowanych oddziałów straży pożarnych. Tam oprócz ćwiczeń strażackich z narzędziami i odczytów dokonywano również przeglądu kominów. Uznając potrzebę straży we wsi oraz doniosły jej cel i zadanie, jakie spełnia, narażając częstokroć własne życie na niebezpieczeństwo, ludność w Urciszkach ofiarowała dla straży miejscowej 5.5 m^3 drzewa budulcowego na budowę remizy. Zaznaczyć tutaj należy, iż z powodu sianokosów obszerniej programu Tygodnia nie można było przeprowadzić, albowiem tak członkowie straży, jako też i ludność zajęta była przy pracy w polu.

Z POGRANICZA

+ **Rozbicie się tratwy sowieckiej na Dźwinie.** Jak donoszą z granicy sowieckiej niedawno rozbiła się na Dźwinie tratwa wielkich rozmiarów, płynąca z Sowietów. Flisaków wyratowano i wyciągnięto na brzeg polski. Flisaków sowieckich przekazano władzom sowieckim. Część tratwy udało się uratować, część rozbita uniesiona została przez wodę.

+ **Ujęcie policjanta litewskiego.** Przed kilku dniami na granicy polsko-litewskiej na terenie pow. święciańskiego ujęto policjanta litewskiego, który przypadkowo przekroczył granicę i zbłądził. Będzie on wydany władzom litewskim. Narazie przekazano go do dyspozycji starosty święciańskiego.

S. O. S.

Te trzy literki to, jak wiemy, rozpaczliwe wołanie radjotelegrafisty zagrożonego okrętu, to sygnał zbliżającej się śmierci...

„Save our souls!" (Zbawcie nasze dusze), krzyczą rozpaczliwie w przestrzeń te trzy znaki radjotelegrafu.

I często sygnał ten przywołuje okręty na pomoc... Ratunek nadchodzi... Setki dusz ludzkich ocalało...

Znam inny sygnał, także oznaczony trzema literkami... Te trzy literki mają pewną analogję z ratowniczym sygnałem morskim. Stanowią one symbol szybkiej pomocy i ratunku w różnych nagłych wypadkach życiowych.

Te nasze lądowe, spokojne, znane wszystkim trzy literki, w dużej mierze odgrywają rolę latarni morskiej wśród odmętów życia, są też niejako znakami na tablicy kierunkowej, prowadzącej do portu...

Nie będę was dłużej intrygował i niepokoił, dzielni żeglarze życiowi, podróżnicy, pątnicy, pielgrzymi...

Nasz znak orjentacyjny — to P. K. O., największa w Polsce instytucja oszczędnościowa. Kto jest jej uczestnikiem, kto się legitymuje posiadaniem książeczki oszczędnościowej P. K. O., kto stale część swego zarobku na tę książeczkę oddaje, kto wreszcie posiada już odłożony i stale rosnący kapitalik, — dla tego książeczka P. K. O. jest pasem ratunkowym w żegludze życia i latarnią morską i kierunkiem do portu, a zawsze ratunkiem w potrzebie. Każdy więc żeglarz życiowy winien posiadać książeczkę P. K. O. w imię własnego bezpieczeństwa. **M. Cz.**

Cała masówka komunistyczna znalazła się w pierścieniu policji.

We czwartek w wigilję planowanych komunistycznych wystąpień naznaczonych na dzień 1-go sierpnia, na podwórzu domu Nr. 5 przy zaułku Szwarcowym odbywała się masówka żywiołów wywrotowych.

W pewnym momencie, najniespodziewaniej wkroczyła nagle policja która wszystkich uczestników zebrania w liczbie 44 zatrzymała.

Przy zatrzymanych znaleziono wiele bibuły komunistycznej i druków, kompromitujących ich posiadaczy jako aktywnych działaczy antypaństwowych.

W związku z tem w ciągu nocy ubiegłej dokonano szeregu rewizyj w czasie których w ręce władz bezpieczeństwa wpadło wiele materjałów, świadczących o wywrotowej pracy na terenie Wilna.

Zatrzymanych wywrotowców wśród których są więcej znani działacze, jak: Dawid Szlopp, Wulf Abramson, Rachela Locher, Chaim Szeps, Domna Korobok, Rubin Jospe, Sora Bezprozwana, Szepsel Klaczko, Fryda Szewlin, Szejna Łujska, Sora Skorkowisz i Rywa Dubińska oddano do dyspozycji władz sądowych.

Do wszystkich zastosowano areszt bezwzględny.

Hucznie zapowiadane ekscesy na 1 sierpnia znowu spełzły na niczem.

W ciągu nocy i dnia ubiegłego mimo intensywnej propagandy do hucznego świętowania 1 sierpnia, na terenie miasta i jego okolic nie zauważono nawet usiłowania do jakichkolwiek ekscesów. Nigdzie nie znaleziono ani ulotek wywrotowych ani szmat czerwonych rozrzucanych i wywieszanych zwykle w podobnych okolicznościach.

We wszystkich fabrykach i zakładach robotnicy, niechzuli na wezwania agitatorów, pracowali normalnie.

Gwałtowna ulewa.

Nie zdążyły jeszcze przeschnąć należycie zalane podczas onegdajszej burzy suteryny i piwnice przy niżej położonych ulicach, gdy oto znów wczoraj nawiedziła Wilno gwałtowna ulewa, tym razem wprawdzie bez grzmotów i piorunów, ale obfitością wody przewyższająca bodaj czwartkową nawałnicę. Potoki deszczu zatopiły znów śródmieście, tworząc w niektórych miejscach rzeki i jeziora nie do przebycia i wdzierając się do tych samych lokali, które już ucierpiały mocno dnia poprzedniego. Chwilami się zdawało, że nastąpiło oberwanie chmury. Również i wczorajsza ulewa poczyniła znaczne szkody.

KRONIKA

Sobota 2 Sierpnia

Dziś: NMP Anielskiej. Alfonsa.
Jutro: **Znal. rel. św.** Szczepana

Wschód słońca—g. 3 m. 57
Zachód „ —g. 19 m. 27

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 1/VIII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 755
Temperatura średnia: + 14° C
„ najwyższa: + 19° C
„ najniższa: + 10° C
Opad w milimetrach: 13.
Wiatr południowo-zachodni.
Tendencja barom.: spadek, ostatnio wzrost.
Uwagi: pochmurno, rano deszcez przelotne, po południu ulewa.

OSOBISTE.

— **Przed kongresem w Genewie.** W czwartek przybył do Wilna dr. Edward Ammende, sekretarz generalny Kongresów mniejszości narodowych, który konferował z przedstawicielami Litwinów i Białorusinów w związku z mającym się odbyć w pierwszych dniach września kongresem w Genewie. Dr. Ammende zetknął się również z reprezentantami społeczeństwa polskiego. Tegoż dnia wieczorem dr. Ammende opuścił Wilno.

URZĘDOWA.

— **Konferencja u p. wojewody.** Pan wojewoda Wł. Raczkiewicz przyjął w dniu dzisiejszym kuratora wileńskiego okręgu szkolnego p. Pogorzelskiego i naczelnika wydziału kuratorjum p. Młodkowskiego na dłuższej konferencji, która dotyczyła potrzeb szkolnictwa na terenie województwa wileńskiego. Następnie przyjęty był przez p. wojewodę prezes Izby Skarbowej p. Ratyński w sprawach gospodarczych i podatkowych, wreszcie prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego p. Łączyński.

W dniu 4 sierpnia r. b. odbyć się ma w Urzędzie Wojewódzkim konferencja, w której wezmą udział szefowie wszystkich urzędów niezespolonych oraz starostowie. Na konferencji tej dyrektor Targów Północnych Łuczkowski wygłosi referat informacyjny o stanie prac przygotowawczych Targów Północnych.

ADMINISTRACYJNA.

— **Dotkliwa kara za lekceważenie swych obowiązków.** Starosta Grodzki ukarał 26 ub. m. r. b. szofera Janowicza Antoniego, ul. Arsenalska 6—12 za kierowanie autobusem w stanie nietrzeźwym i spowodowanie wypadku z rowerzystą, aresztem bezwzględnym na przeciąg sześciu tygodni. Ponadto zostało mu odebrane prawo jazdy.

— **Kolizje z przepisami administracyjnemi** W ciągu ubiegłego miesiąca poszczególne komisarjaty P. P. m. Wilna sporządziły na terenie miasta 1876 protokółów karnych za różnego rodzaju wykroczenia administracyjne. Najwięcej wypadków zanotowano opilstwa, zakłócenia spokoju publicznego oraz nieprzestrzegania przepisów o ruchu kołowym.

MIEJSKA.

— **Sprawozdanie z gospodarki miejskiej.** Komisja Rewizyjna magistratu m. Wilna kończy obecnie prace nad sporządzeniem sprawozdania z gospodarki miejskiej za rok 1928—29.

— **Podatki miejskie w sierpniu.** W miesiącu bieżącym winne być wpłacone do kasy miejskiej następujące podatki samorządowe: od szyldów, samochodów, psów, koni i powozów oraz broni palnej.

Ponadto w terminie tym musi być uiszczony również podatek drogowy.

— **Wpływ podatków miejskich zmniejsza się.** W miesiącu ubiegłym do kas miejskich wpłynęło 63 proc. podatków preliminowanych na miesiąc lipiec r. b.

Zaznaczyć należy, iż z powodu niezwykle ciężkiego kryzysu ekonomicznego, jaki przeżywa obecnie miasto i wobec kompletnego zubożenia ludności wpływ podatków miejskich zmniejsza się niemal z każdym miesiącem.

— **Subwencje.** Magistrat m. Wilna wyasygnował na rzecz instytucyj dobroczynnych tytułem miesięcznej subwencji 70.258 zł. jako pomoc materjalną za miesiąc lipiec r. b.

— **Ulica Krzywe-Koło wymaga natychmiastowej naprawy.** Ostatnie deszcze dały niezbite dowody, iż ul. Krzywe-Koło należy naprawić. Obecnie środkiem ulicy ciągnie się głęboki rów, którego głębokość sięga miejscami wzrostu dorosłego człowieka. Wszelka komunikacja z tego powodu przerwana, a mieszkańcy tej ulicy dotkliwie odczuwają brak drogi. Ktoś jednak o naprawie powinien pomyśleć? Jest to paląca sprawa, a zwlekać w żadnym wypadku nie wolno.

Z POCZTY.

— **Rozszerzenie sieci telefoniczno-telegraficznej.** W agencji pocztowej Zaprudy, pow. kobryński z dniem 26 ub. m. zaprowadzono służbę telegraficzna i telefoniczną.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Strajk cegielników.** Jak już pisaliśmy we wczorajszym numerze, zatarg pomiędzy cegielnikami a właścicielami cegielni nie został załagodzony.

Jak się dowiadujemy wczoraj o godz. 18 Zw. Gospodarczy Robotników Budowlanych (sekcja cegielników) na walnem zgromadzeniu uchwalił jednogłośnie strajk.

Na tem samem zebraniu został wybrany komitet strajkowy, który objął kierownictwo strajku.

Pertraktacje z właścicielami zostały przerwane.

— **Międzynarodowy Zjazd Stolarzy, Kołodziei, Tokarzy, Rzeźbiarzy i Tapicerów w Bratislawie (Czechosłowacja).** Z okazji X-go Międzynarodowego Dunajskiego Targu w Bratislawie, Krajowy Związek Stolarzy i pokrewnych rzemiosł na Słowaczyźnie i Rusi Podkarpackiej z siedzibą w Turcz. Św. Marcinie urządza dnia 24 sierpnia 1930 r. Międzynarodowy Zjazd Stolarzy, Tokarzy, Rzeźbiarzy i Tapicerów w Bratislawie.

Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie podając powyższe do ogólnej wiadomości, — zawiadamia zainteresowane osoby i Cechy, że dodatkowych wyjaśnień udziela Biuro Izby Rzemieślniczej w Wilnie ul. Niemiecka 25 w godzinach urzędowych.

SPRAWY BIAŁORUSKIE.

— **Oryginalny konkurs.** Pewien Niemiec niejaki Edmund Susemihl ogłosił świeżo za pośrednictwem pism białoruskich w Wilnie oraz specjalnych ogłoszeń zredagowanych po rosyjsku (?!) a wywieszonych w niektórych instytucjach białoruskich, że rozpisuje konkurs na 4 najlepsze białoruskie romanse historyczne z początku XVII st. (Dymitr Samozwaniec; Sapieha i Lisowski; oblężenie Siergjewskiej ławry; zdobycie Moskwy i t. p.). W powyższym celu składa on 11 tys. zł. do Reichsbanku w Berlinie z której to sumy zostanie wypłacona jako I-sza nagroda — 5 tys. zł., II-ga — 3 tys. zł., III-cia — 2 tys. zł. i IV-ta 1 tys. zł. Rękopisy odznaczone stają się własnością inicjatora konkursu, reszta zaś prac może być nabytą przezeń w drodze obopólnego porozumienia z auteorem względnie zwrócony autorowi. Termin nadsyłania rękopisów upływa z dniem 31 grudnia 1930 r. czyli mniej więcej za pół roku.

Gdyby konkurs powyższy można było rozpatrywać jako piękny gest filantropa wszystko — ostatecznie — byłoby w porządku, jednak osoba niespodziewanego protektora, który — jak się dowiadujemy — był cenzorem gazety białoruskiej „Homan" wychodzącej w Wilnie za czasów okupacji niemieckiej, nasuwa raczej przypuszczenie że mamy tu do czynienia z planowem popieraniem ruchu białoruskiego w Polsce przez niemieckie czynniki rządowe.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Doraźnie zlikwidowany strajk.** Wskutek zatargu pomiędzy Żydowskim Komitetem Pomocy, a Związkiem Pracowników Biurowych trwał od przeszło 8 miesięcy z przerwami strajk. Strajk ten został obecnie zażegnany, gdyż obie strony wyłoniły sąd polubowny, który powołał superarbitra p. D. Kapłan-Kapłańskiego. Przyjął on tę godność pod warunkiem, że do czasu wyjaśnienia całej sprawy strajk musi być zlikwidowany. Strony zgodziły się na to i dzisiaj w południe strajk skończył się. Rokowania w sprawie osiągnięcia porozumienia będą dalej prowadzone.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś w dalszym ciągu tętniąca życiem i werwą arcywesoła krotochwila francuska B. Praxy „Jej chłopczyk", która po premjerze odniosła sukces artystyczny, i zdobyła ogólne uznanie publiczności.

W wykonaniu tej krotochwili bierze udział cały niemal zespół artystyczny pod reżyserją R. Wasilewskiego.

Dekoracje E. Karnieja.

Bilety kredytowane i zniżkowe ważne.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. „Wino, kobieta i dancing".** Pełna sarmackiego humoru, oraz wybornych przezabawnych sytuacyj świetna komedja S. Kiedrzyńskiego „Wino, kobieta i dancing", spotkała się z nader życzliwem przyjęciem na wczorajszej premjerze.

Rozbawiona publiczność darzyła wykonawców z Ceranką, Szurszewską, Rychłowskim, Kreczmarem i Żurowskim rzęsistemi oklaskami.

Dziś — „Wino, kobieta i dancing".

— **Rewja Warszawska w Teatrze „Nowości" dawn. „Palace" (ul. Wielka róg Końskiej)** Dziś po raz drugi i jutro po raz ostatni świetna rewja „Hallo! Hallo! Europa o tem mówi"

Premjera tej rewji wypadła znakomicie, czego najlepszym dowodem nabita po brzegi sala i niemilknące oklaski publiczności.

Na specjalną uwagę zasługuje skecz baletowy „Żywa fontanna" z Ostrowskim i Topolnicką na czele.

Salwy śmiechu wywołuje niezawodny Czermański w „Gabinecie d-ra Tuchelesa.

Chór Rwellersów w swych nowych i melodyjnych piosenkach zdobył pełne uznanie publiczności.

Pozatem szereg najnowszych i nieznanych publiczności wileńskiej atrakcyjnych numerów w wykonaniu najlepszych sił zespołu z minjaturowym Bogdankiem Chomentowskim na czele.

Przedsprzedaż biletów do godz. 6-ej wiecz. w cukierni B. Sztralla, ul. Mickiewicza 12, a później w kasie Teatru.

— **Ogród po-Bernardyński.** W sobotę dn. 2-go sierpnia 1930 r. odbędzie się koncert znanego humorysty — L. Szriftzecera, Ignacy Stołow — (skrzypce), Mina Bera (śpiew) z udziałem Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. E. Dziewulskiego.

Przy fortepianie E. Sołomonówna. Początek o godz. 8-ej wiecz.

RADJO

SOBOTA, dnia 2 sierpnia 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.40: Program dzienny. 16.45: Kom. Wil. Tow. Org. i Kółek Rolniczych. 17.00: Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci. 17.30: Koncert. 18.00: Transmisja nabożeństwa z kaplicy w Ostrej Bramie. 19.00: „Co nas boli?" przechadzka Mika po mieście. 19.15: „W świetle rampy" nowości teatralne omówi T. Łopalewski. 19.40: Program na następny tydzień i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy, koncert, audycja ku czci A. Asnyka, komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

—o—

Dobra odpowiedź.

Rzecz dzieje się w uniwersyteckiem mieście.

Wszyscy wiedzą że prof. Müller egzaminuje bardzo surowo. Pewnemu studentowi medycyny zadaje on na egzaminie następujące pytanie:

„Jakie Pan zna środki napotne?"

Student wymienia znane mu środki, przedewszystkiem zaś tabletki Aspiryny, działające prócz tego niezawodnie przy przeziębieniach oraz przy bólach głowy.

„Przypuśćmy jednak", mówi profesor, że nawet oneby nie pomogły, cóżby Pan wówczas zrobił?"

„Przysłałbym pacjenta na egzamin do Pana Profesora", odpowiada bez namysłu zniecierpliwiony student.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZUCHWAŁY RABUNEK NA RYNKU.

Szymon Rubin, zamieszkały przy ul. Legjonowej 126, będąc na rynku Nowogródzkim został napadnięty przez dwóch nieznajomych, którzy wyrwali mu niesioną paczkę, zawierającą 10 paczek machorki i 10 pudełek z papierosami.

Obrabowany wszczął alarm, który zwabił pełniącego tu służbę policjanta p. Łosia, który jednego z napastników ujął. Okazało się, iż jest to niejaki Wacław Mirowski, zamieszkały przy ul. Rozbrat 20.

Wdrożone dochodzenie doprowadziło niebawem do ujęcia drugiego złoczyńcy a mianowicie Piotra Wasinowicza (ul. Bukowa 6).

Obu zuchwałych złodziei osadzono pod kluczem.

Z WIĘZIENIA DO WIĘZIENIA.

Do mieszkania Wincentego Klimczaka (ul. Letnia 2) usiłował dostać się złodziej.

Spostrzeżony jednak w porę, ratował się ucieczką, pozostawiając swoje trzewiki.

Naskutek wszczętego alarmu policja zdołała schwytać złoczyńcę, którym jak się okazało jest Antoni Tomaszewski, wypuszczony niedawno z więzienia wojskowego.

Tomaszewskiego osadzono ponownie w areszcie.

WSZYSTKIEMU WINIEN POCIĄG.

Przejeżdżający przez ul. Rossa, koło toru kolejowego Feliks Woroniecki ze wsi Rudziszki Nr. 29, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Koń spłoszony idącym pociągiem poniósł, wywracając wóz, którym przygnieciony został jadący na nim Woroniecki.

Poszwankowanego lekarz pogotowia ratunkowego umieścił w szpitalu Św. Jakóba.

TAJEMNICZY WYPADEK.

Nocy ostatniej na ul. Małej Jerozolimskiej znaleziono w stanie pijanym Józefa Narbutowicza, który broczył krwią, jak się okazało, z rany zadanej mu w lewą łopatkę.

Rannego przewieziono do szpitala Żydowskiego.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Niepowodzenie święta komunistycznego.

PARYŻ, 1-VIII. (Pat). — Do południa nie wydarzył się w stolicy żaden incydent. Planowane na dzień dzisiejszy przez komunistów manifestacje nie doszły do skutku. Naogół robotnicy pracują wszędzie w spokoju. Częściowo porzucili pracę jedynie robotnicy budowlani. Praca w instytucjach użytecznoćci publicznej normalna. Autobusy i taksówki kursują normalnie. Aresztowano dotychczas 27 osób za nielegalne noszenie broni, za wznoszenie podburzających okrzyków, oraz niedozwolone gromadzenie się na placach.

w Polsce.

WARSZAWA, 1-8. (Pat). Według otrzymanych wiadomości z całego kraju, dzień dzisiejszy, proklamowany przez komunistów jako t. zw. dzień antywojenny, minął najzupełniej spokojnie. Żadnych demonstracyj, ani zajść nigdzie nie było.

W Łotwie.

RYGA, 1-8. (Pat). Dzień 1 sierpnia w Rydze, jak również na prowincji, przeszedł zupełnie spokojnie.

Wyroki śmierci na chłopów sprzeciwiających się kolektywizacji.

MIŃSK, 31.VII (Iskra). Prasa mińska donosi o nowych wyrokach śmierci na chłopów białoruskich, sprzeciwiających się przeprowadzaniu kolektywizacji gospodarstw wiejskich.

Miński sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Ostroszysku rozpatrywał sprawę 4-ch włościan, oskarżonych o dokonanie zbrojnego napadu na urzędników sowieckich podczas przeprowadzania przez nich pomiarów gruntów.

Przewód sądowy wykazał, że urzędnicy ci przybyli do wsi Zujewka celem przeprowadzenia kolektywizacji gospodarstw i w tym celu dokonywali pomiarów. Chłopi, którym gospodarstwa odbierano, rzucili się na urzędników, pobili ich i połamali instrumenty miernicze.

Nazajutrz po zajściach przybył oddział GPU z Mińska i aresztował przywódców wystąpienia przeciwko urzędnikom. Obecnie sąd skazał wszystkich czterech oskarżonych na karę śmierci.

Głównym oskarżonym był niejaki Antoni Kwilecki.

Barbarzyństwo antysemitów ukraińskich.

LWÓW, 1.VIII. (Pat). Dnia 1 sierpnia rb. o godzinie 1 nad ranem podłożono pod dom Soni Metzger w Buszkowicach, pow. Przemyśl, ogień, który domownicy spostrzegli i ugasili. Ustalono że sprawcy usiłowanego pożaru rzucili na strych domu przez okno szmatę, zmoczoną naftą, którą przedtem zapalili. Jednego ze sprawców, mianowicie Włodzimierza Dudka, ślusarza z Buszkowic, aresztowano. Jak stwierdzono, pozostaje on w ścisłym kontakcie z ukraińską nacjonalistyczną organizacją terorystyczną i jest wybitnym członkiem miejscowego stowarzyszenia ukraińskiego „Sokiw". Czynu powyższego, jak dalej stwierdzono, dopuścili się sprawcy z pobudek politycznych. Chodziło im mianowicie o wyrugowania ze wsi miejscowych Żydów. Poszkodowana Metzger jest Żydówką i prowadzi handel mieszany, a ponadto handluje zbożem. Sprawcy zamknęli zawczasu drzwi domu z zewnątrz, aby uniemożliwić domownikom ratowanie się ucieczką.

Gdyby pożar zawczasu nie spostrzeżono, życie ludzkie byłoby narażone na niebezpieczeństwo. W czasie rewizji domowej u Dudka znaleziono pewną ilość numerów organu oficjalnego Ukraińskiej Organizacji Wojskowej „Surma".

W Chinach.

Ostrzelanie kanonierki angielskiej.

SZANGHAJ, 1.VIII. (Pat). Kanonierka angielska „Teal", patrolująca wpobliżu Szang-Sza została ostrzelana przez wojska czerwone, nie poniosła jednak żadnego szwanku i nie odpowiedziała na strzały ze względu na obawę uszkodzenia znajdujących się niedaleko okrętów europejskich.

Marsz komunistów na Kiu-Kiang.

SZANGHAJ, 1.VIII. (Pat). 4 tysiące komunistów zbliża się do miasta Kiu-Kiang. Europejczycy przygotowują się do ewakuacji.

Konkurs awjonetek.

BERLIN, 1.VIII. (Pat). Według wiadomości z g. 18-ej w dniu dzisiejszym wylądowali na lotnisku w Tempelhofie dwaj uczestnicy tegorocznego raidu awjonetek, mianowicie lotnik szwajcarski na maszynie S. 1, który natychmiast przeleciał na lotnisko w Staaken, oraz polski lotnik Dudziński, pilotujący maszynę O. 5, który przybył o godz. 17.18. Do tej pory niema żadnej wiadomości o polskim lotniku Babińskim, który na awjonetce O. 6 wystartował rano o godz. 8.53 z Gdańska i dotychczas w Berlinie nie wylądował. Wieczorem kierownictwo sportowe zaczęło nawiązywać połączenia telefoniczne z miejscowościami, znajdującemi się na ostatnim etapie, ażeby uzyskać jakieś wiadomości o Babińskim. O godz. 19-ej na lotnisko gdańskie przyleciała awjonetka P. 5, pilotowana przez Muślewskiego, który jutro rano wystartuje do Berlina.

W ciągu dnia dzisiejszego na lotnisku w Staaken odbywały się próby techniczne w zakresie składania i rozkładania awjonetek oraz t. zw. zapuszczania motoru w ruch. Ogółem próbom poddano 28 aparatów w tem wszystkie 4 przybyłe dotychczas do Staaken awjonetki polskie. Maszyny polskie P. 2, P. 3, P. 4 nie uzyskały żadnych punktów za składanie, gdyż konstrukcja ich tego nie przewiduje. Jedynie polska maszyna O. 1 otrzymała 6 punktów za składanie skrzydeł. Punkty maszyn polskich za sposób i czas zapuszczania motoru przedstawiają się: awjonetka O. 1— 4 punkty, awjonetka P. 3 — 8 punktów, P. 2 — 5 punktów, P. 4 — 1 punktów. We wspomnianej próbie technicznej najwięcej punktów uzyskała awjonetka B. 7 — 18 punktów i C. 6 — 17 punktów. Pozatem komisja sportowa zbierała materjał do oceny wygody i zaopatrzenia poszczególnych maszyn. O godz. 16 poszczególni lotnicy, między in. również i polski lotnik Bajan dokonywali trudnego lądowania ponad 8-metrowej wysokości przeszkodą w formie bramki, utworzonej przez dwa maszty, przywiązane sznurem, ozdobionym chorągiewkami.

BERLIN, 1.VIII. (Pat). Inż. Drzewiecki, towarzyszący Tadeuszowi Karpińskiemu w tegorocznym raidzie awjonetek, odprowadzał w dniu wczorajszym z Calais przez Frankfurt n. Menem do Staaken awjonetkę P. 1, przebywając w 5 godz. 30 min. 930 klm. W chwili odjazdu inż. Drzewieckiego stan zdrowia Karpińskiego nie budził już poważnych obaw. Karpiński przeszedł bardzo ciężką operację ślepej kiszki, połączoną z zapaleniem ropnem. Pierwszy objaw tego stanu zaznaczył się podczas obowiązkowego lądowania w Rheims, gdzie Karpiński przeczekał trzy kwadranse na lotnisku na minięcie silnych bólów, poczem odbył dalszy etap. W Calais nie mógł już samodzielnie wysiąść z awjonetki.

BERLIN, 1.VIII. (Pat). Postanowieniem komisji sportowej międzynarodowego raidu awjonetek angielski pilot Butler, lecący na maszynie K. 5, został ostatecznie skreślony z listy uczestników raidu za złamanie i zmianę śmigła w Poznaniu. Również za złamanie śmigła skreślony został ostatecznie niemiecki pilot von Gravenreuth, pilotujący maszynę D. 7.

BERLIN, 1.VIII. (Pat). Wielkie zainteresowanie awjonetkami polskiemi R. W. D. 4 i R. W. D. 2 wykazał delegat węgierskiego aeroklubu p. Hutl, przybyły do Berlina na raid awjonetek w charakterze obserwatora. Dla zademonstrowania cech polskich awjonetek pilot Żwirko odbył z p. Hutlem próbny lot ponad Staaken na wycofanej z konkursu maszynie. Po skończonym locie p. Hutl składał wyrazy uznania na ręce obecnego inżyniera Drzewieckiego, jednego z kontruktorów tego typu awjonetek.

Komunikat.

Państwowy Bank Rolny wydaje pożyczki pod zastaw produktów rolnych na zasadach Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 360) i Rozporządzenia Wykonawczego Ministrów Skarbu, Sprawiedliwości i Rolnictwa z dnia 14 lipca 1928 r. (Dz. U. Nr. 72, poz. 658).

Pożyczki wydawane będą osobom fizycznym i prawnym, prowadzącym gospodarstwa rolne bez względu na ich obszar, pod zastaw produktów rolnych, będących wyłącznie wytworem danego gospodarstwa rolnego. Dzierżawcom i użytkownikom pożyczki będą udzielane tylko za zgodą właściciela nieruchomości, wyrażoną na piśmie w formie aktu urzędowego lub prywatnego z notarjalnie lub sądownie uwierzytelnionym podpisem właściciela.

Pożyczki będą wydawane pod zastaw ubezpieczonego na pełną sumę wartości i na termin nie mniej, niż o jeden miesiąc dłuższy od terminu zastawu — ziarna żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa.

Maksymalna wysokość pożyczki określa się na 50 proc. ceny **rynkowej** podług notowań Państwowego Banku Rolnego Oddział w Wilnie (loco stacja załadowania), niezależnie od tego, czy zboże jest omłócone, czy też niemłócone.

Minimalna wysokość tych pożyczek nie może być niższą, aniżeli 1.000 zł. Oprocentowanie 9 i pół proc. w stosunku rocznym, płatne zgóry. Pożyczki udzielane będą na termin 9-ciu miesięcy, nie dłużej jednak, jak do dnia 30 czerwca 1931 roku.

Spłata kredytu ma nastąpić częściowo, a mianowicie: 30 proc. po upływie 4—5 miesięcy, dalsze 30 proc (początkowego zadłużenia) po upływie 6 miesięcy od udzielenia pożyczki i pozostałe 40 proc po 9 miesiącach.

Raty kredytu nie będą prolongowane.

Zabezpieczeniem służyć będą weksle na 30 proc. pożyczki w terminie 4—5 miesięcznym i na pozostałe 70 proc. z terminem 6 miesięcznym, podpisane przez zastawcę oraz umowa zastawnicza, zarejestrowana we właściwym Sądzie Powiatowym.

Koszty oszacowania zastawu oraz koszty znaków ponosi zastawca. Koszty te potrącane będą przy wypłacie pożyczki.

Ubiegający się o pożyczkę rolnicy winni składać podania według ustalonego wzoru i wpłacać tytułem zaliczki na koszty oszacowania zł. 50.

Wszelkie inne szczegóły dotyczące zastawu są zawarte w umowie w sprawie zastawu rolniczego.

Do zastawu rolnicy mogą zgłaszać zboże po wyeliminowaniu potrzebnych ilości na zasiewy, ordynarję i in.

Zastawione zboże w żadnym wypadku nie może być naruszone do chwili spłaty pożyczki i za niedopełnienie tego warunku Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r. przewiduje karę więzienia do 1 roku i grzywnę do 10.000 zł., względnie jedną z tych kar.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, Jan Lepieszo, zamieszkały w Wilnie przy ul. Zamkowej Nr. 15 m. 2, zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dn. 4 sierpnia 1930 r. o g. 10 rano, w Wilnie, przy ul. Bazyljańskiej Nr. 6 m. 14 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do dłużnika Mejera Jabłońskiego, składającej się z urządzenia mieszkaniowego, oszacowanej dla licytacji na sumę 535 złotych na zaspokojenie pretensji Rywki Perelsztejn.

w. z. Komornik Sądu Powiatowego A. Uszyński.

1222/VI

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie Jan Lepieszo, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Zamkowej Nr. 15 m. 2, zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 4 sierpnia 1930 r. o godz. 10-ej rano, w Wilnie przy ulicy Trockiej Nr. 9 m. 8, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do dłużnika Giersa Pitkowskiego, składającej się z urządzenia mieszkaniowego, oszacowanej dla licytacji na sumę 415 złotych, na zaspokojenie pretensji Rywki Perelsztejn.

w. z. Komornik Sadu Powiatowego A. Uszyński.

1223/VI

S. S. VAN DINE. 58)

Sprawa „biskupa".

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

W parę chwil później frontowe drzwi otworzyły się i do halu wszedł profesor Dilard. Nie odpowiedział prawie na ukłon Markhama, tylko oczy jego przywarły do naszych twarzy z badawczą ciekawością. Wkńocu zapytał:

— Przemyśleliście, panowie to, co wam wczoraj powiedziałem?

— Nietylko przemyśleliśmy — odparł sędzia — ale mój przyjaciel znalazł powód pańskiego niepokoju. Po powrocie do domu pokazał mi egzemplarz „Pretendentów".

— A! — Okrzyk ten brzmiał jak westchnienie ulgi. — Od wielu dni ten dramat zatruwał mi każdą myśl —Podniósł trwożnie oczy. — Ale co to może znaczyć?

Odpowiedział Vance.

— To, że nam pan wskazał drogę do prawdy. Czekamy teraz na pana Arnessona. Ale chcielibyśmy przedtem pomówić z panem.

Dillard zawahał się

— Miałem nadzieję, że uniknę roli narzędzia w zasądzeniu tego chłopca —rzekł tragicznym, ojcowskim tonem. — Ale — rysy jego stwardniały, a w oczach zaświeciło mściwe światło. —Ale nie pora teraz na osobiste uczucia. Chodźcie, panowie! Zrobię, co tylko będę mógł.

Udaliśmy się za nim do bibljoteki, gdzie zaraz na wstępie otworzył szafkę w ścianie i nalał sobie szklankę portwejnu. Wypił ją jednym tchem.

— Darujcie, panowie — zwrócił się do Markhama — ale nie jestem dzisiaj sobą. — Odsunął od ściany stolik z szachownicą i postawił na nim szklanki dla nas. — Proszę mnie usprawiedliwić. — Napełnił szklanki i usiadł.

Przysunęliśmy krzesła. Po świeżo przeżytych, wstrząsających wydarzeniach odczuwaliśmy wszyscy potrzebę orzeźwienia.

Profesor podniósł ciężkie powieki na siedzącego naprzeciwko Vance'a.

— Proszę, opowiedz mi pan wszystko — rzekł — nie oszczędzając moich uczuć.

Detektyw wydobył papierośnicę.

— Wpierw zadam panu profesorowi pytanie. Gdzie był wczoraj pan Arnesson między piątą a szóstą po południu?

— Nie wiem — padła niepewna odpowiedź. — Wypił herbatę tu w bibljotece i wyszedł o wpół do piątej. Zobaczyłem go dopiero przy obiedzie.

Vance spojrzał ze współczuciem na starego człowieka.

— Znaleźliśmy maszynę, na której biskup drukował swoje listy — oznajmił. — Była schowana w starej walizce na strychu.

Profesor nie okazał żadnego wrażenia.

— Czy pan jest pewny, że to ta maszyna?

— Absolutnie. Wczoraj z placu gier w parku zniknęła dziewczynka Magdalena Moffat, a w maszynie siedział arkusz papieru, na którym zaczęto drukować: „Mała Madzia Muffet siedziała na piasku"...

Profesor opuścił głowę na piersi.

— Jeszcze jedno szaleńcze okrucieństwo! Nie powinienem był czekać z ostrzeżeniem panów do wczorajszego wieczora...

— Nie stało się nic złego — przerwał pośpiesznie Vance. — Znaleźliśmy małą na czas. Już jej teraz nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

— A!

— Była zamknięta na kucz w klozecie na trzeciem piętrze w domu Drukkera Przypuszczaliśmy, że jest ukryta w tym domu i dlatego zrobiliśmy rewizję na pańskim strychu.

Zapanowała chwila milczenia, poczem Dillar zapytał:

— Co pan ma więcej do powiedzenia?

— W noc śmierci Drukkera skradziono z jego pokoju notes z jego ostatniemi wyliczeniami. Otóż notes ten znalazł się również na strychu razem z maszyną.

— Więc on zniżył się nawet do tego? — W pytaniu zabrzmiała nuta niedowierzania. — Czy pan jest pewny swoich wniosków? Może gdybym nie zasiał wczoraj w pańskim umyśle ziarna podejrzenia...

— Rzecz nie ulega wątpliwości— rzekł miękko Vance. — Markham zamierza aresztować pana Arnessona, gdy tylko wróci z uniwersytetu. Chociaż, szczerze mówiąc, nie mamy żadnego dowodu i Markham nie jest pewny, czy uda mu się znaleźć prawny punkt zaczepienia w postawieniu winowajcy w stan oskarżenia. Spodziewaliśmy się, że najwyżej zostanie zasądzony za usiłowanie porwania dziecka, jeżeli go mała pozna.

— A, tak... dziecko pozna — zauważył z goryczą profesor. — Ale przecież powinien być jakiś sposób pociągnięcia go do odpowiedzialności za tamte zbrodnie.

Vance palił papierosa ze wzrokiem utkwionym w dal. Wkońcu rzekł ze spokojną powagą:

— Jeżeliby pan Arnesson doszedł do przekonania, że nam nie ujdzie, mógłby się ratować samobójstwem.

W trakcie tych słów drzwi otworzyły się i do pokoju wszedł Arnesson.

— Co? Znowu konferencja? — Obrzucił nas drwiącem spojrzeniem i rzucił się na fotel obok profesora.— Myślałem, że ze śmiercią Pardee'go wasze kryminalne kłopoty się skończyły.

Vance spojrzał mu w oczy.

— Znaleźliśmy ją w domu Drukfet, panie Arnesson!

Uczony podniósł brwi.

— Czy to jest szarada? Co mam odpowiedzieć? Czy: „Jak się miewa paluszek małego Jacka Hornera? Czy też zapytać o zdrowie Jacka Sprata?

Vance nie spuszczał zeń oczu.

— Znaleźliśmy ją w domu Drukkera zamkniętą na klucz w klozecie— uzupełnił cichym głosem.

Arnesson spoważniał i na czole jego ukazała się pionowa zmarszczka. Ale trwało to tylko chwilę, poczem znów powrócił do swej sardonicznej pozy.

— Brawo, policjo! No, no, żeby tak szybko znaleźć małą Madzię Muffet! — Pokiwał głową gestem drwiącego uznania. — Chociaż należało się tego spodziewać, prędzej czy później. Czy mogę zapytać, jakie będzie następne posunięcie?

— Znaleźliśmy również maszynę do pisania—ciągnął Vance, ignorując pytanie. — I skradziony notes Drukkera.

Arnesson zaczął się mieć na baczności.

— Doprawdy? — rzucił Vance'owi przebiegłe spojrzenie. — I gdzież to, jeżeli można wiedzieć?

— Na górze na strychu.

— A! Zabawiliście się we włamywaczy?

— Coś w tym rodzaju.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł Zagranica 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski